PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ! ABC

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 2 czerwca 1955 roku Rok IV. Nr 130 (831)

Stan wyjątkowy w Anglii w związku ze strajkiem kolejarzy

LONDYN. Wobec zdecydowanej postawy strajkujących, rząd angielski postanowił proklamować stan wyjątkowy.

31 maja królowa Elżbieta podpisała dekret upoważniający rząd do natychmiastowego wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Parlament brytyjski, który miał zebrać się na pierwsze posiedzenie w dniu 14 czerwca, został w związku z sytuacją strajkową zwołany na 9 czerwca.

W związku ze strajkiem i ogłoszeniem stanu wyjątkowego, na giełdzie londyńskiej zanotowano spadek kursów akcji przedsiębiorstw przemysłowych.

Wznowienie procesu przeciwko KPD

BERLIN. Przed federalnym trybunałem konstytucyjnym w Karlsruhe wznowiony został po 9 tygodniach proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec. Trybunał przystąpić ma do zbadania programu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, stosunku KPD do socjaldemokratów oraz niektórych materiałów propagandowych i agitacyjnych KPD, które posłużyć mają jako „dowód", że działalność Partii Komunistycznej jest sprzeczna z konstytucją.

Ludność zachodnio-niemiecka stanowczo protestuje przeciwko delegalizacji Partii Komunistycznej. Zebrano tysiące podpisów pod żądaniem umorzenia procesu przeciwko KPD.

W dniu wznowienia procesu policja otoczyła gmach trybunału, aby nie dopuścić do organizowania wieców protestacyjnych w pobliżu gmachu.

Z pobytu delegacji radzieckiej w Jugosławii

Na zdjęciu (od lewej): członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, pierwszy Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz-Tito, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

* * *

MOSKWA. Specjalny korespondent agencji TASS donosi z Bled:

31 maja wczesnym rankiem radziecka delegacja rządowa po dwudniowym pobycie na wyspie Brioni odpłynęła jachtem „Jadranka" do portu Rijeka.

Jacht eskortowały cztery okręty jugosłowiańskiej marynarki wojennej.

O godzinie 10 rano „Jadranka" zawinęła do portu Rijeka.

Okupanci faszystowscy zniszczyli doszczętnie port Rijeka i stocznię oraz obrócili w gruzy znaczną część miasta. Jugosłowiańskie masy pracujące całkowicie odbudowały port, miasto i jego przedsiębiorstwa, m. in. także stocznię. Obecnie budowane są tam duże statki. W chwili przybycia „Jadranki" do Rijeki stały w porcie dwa statki o wyporności po 10 000 ton każdy, zbudowane niedawno dla floty jugosłowiańskiej.

(Dokończenie na 2 str.)

Ambasador ZSRR złożył dokumenty ratyfikacyjne Układu Warszawskiego

WARSZAWA. 1 czerwca 1955 roku w Warszawie ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej P. K. Ponomarenko złożył w imieniu rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na przechowanie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokumenty ratyfikacyjne Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Czechosłowacką, podpisanego w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku i ratyfikowanego przez Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dnia 25 maja 1955 roku.

Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich został podpisany przez ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej S. Skrzeszewskiego i ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej P. K. Ponomarenko.

Delegacja parlamentu Szwecji wyjechała do ZSRR

SZTOKHOLM. Szwedzka delegacja parlamentarna w składzie 16 deputowanych odleciała dnia 1 bm. do Związku Radzieckiego. Wyjazd nastąpił w ramach wymiany międzyparlamentarnej, zainicjowanej przez Radę Najwyższą ZSRR.

Związkowcy Austrii przybyli do Polski

WARSZAWA. W dniu 1 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie polskich związków zawodowych 10-osobowa grupa związkowców z Austrii.

Ze świata

● **PARYŻ**

Jak donosi agencja France Presse, dnia 31 maja policja paryska przeprowadziła obławę w hotelach i na przedmieściach. Celem obławy było ujęcie członków organizacji „Algerski ruch narodowy" i „Algerski front narodowy", którzy rzekomo mieli przebywać w tych hotelach.

● **RZYM**

Waszyngtoński korespondent dziennika „Il Messaggero", potwierdzając dotychczasowe wiadomości o planach translokacji wojsk amerykańskich z Austrii do Włoch, powtarza informacje „Washington Post", że generał amerykański Gruenther, dowódca naczelny sił zbrojnych NATO w Europie, wypowiedział się już za takim załatwieniem sprawy. Wojska amerykańskie przeniesione do Włoch z Austrii, nie będą zależały od wspólnego dowództwa atlantyckiego, lecz podlegać będą bezpośrednio dowództwu amerykańskiemu.

2 tysiące kombajnów do akcji żniwnej

WARSZAWA. 1 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady II Krajowej Konferencji Naukowo-Technicznej poświęcone sprawie sprzętu zbóż kombajnami. Wśród około 200 uczestników konferencji znajdują się przodujący kombajnerzy, mechanicy i agronomowie PGR i POM, pracownicy naukowi z wydziałów mechanizacji wyższych uczelni rolniczych. Radzą oni nad sposobami starannego i pełnego wykonania poważnie zwiększonych zadań, jakie w okresie tegorocznych żniw stoją przed kombajnerami.

Jak ważne i odpowiedzialne są te zadania, świadczy fakt, że w tym roku na polach PGR pracować będzie blisko 1 700 kombajnów zbożowych, czyli dwukrotnie więcej niż w ubiegłym roku. Przy użyciu tych nowoczesnych maszyn zamierza się zebrać ponad 40 proc. wszystkich zbóż w gospodarstwach państwowych. Do sprzętu zbóż w spółdzielniach produkcyjnych przystąpi w okresie tegorocznych żniw ponad 300 kombajnów POM-owskich. Liczba ta — także prawie dwukrotnie większa niż w zeszłym roku umożliwi zebranie i omłócenie zboża z ponad 50 tysięcy ha.

Czyn melioracyjny chłopów województwa koszalińskiego

Wiele wsi i spółdzielń produkcyjnych naszego województwa przystępuje do czynu melioracyjnego. Najbardziej zaawansowane są prace melioracyjne w powiecie bytowskim. Między innymi chłopi z Niedarzyna oczyścili 2 500 m bież. rowów na gruntach ornych oraz 1 500 m bież. na łąkach. Prace wykonali sami pod kierownictwem prezesa ZSCh Jana Sosnowskiego. Członkowie spółki wodnej w Sierżnie prowadzą prace melioracyjne pod przewodnictwem przodującego chłopa, a zarazem przew. Prez. GRN Konstantego Matusewicza. Założyli oni zespół uprawy łąk oraz przystąpili do ich pielęgnacji, wyrównując powierzchnię i rozsiewając nawóz. W Borzytuchomiu dobiegają końca prace konserwacyjne na łąkach, wykonywane przez służbę wodno-melioracyjną przy udziale miejscowych chłopów. Jeden z przodujących rolników indywidualnych Franciszek Jakubek z Bytowa-Wsi oczyścił już rów na przestrzeni 700 metrów.

W powiecie złotowskim ponad 45 ha łąk objętych zostanie pełną uprawą, 140 ha zostanie obsianych nowymi gatunkami traw, a na 845 ha przeprowadzi się pielęgnację i nawożenie. Już teraz chłopi wielu wsi i spółdzielń produkcyjnych przystępują do prac melioracyjnych. Do czynu melioracyjnego stanęli ostatnio spółdzielcy z RZS „Wielki Przełom" w Podróżnej, chłopi z Buntowa i Kleszczyńca.

Chłopi wsi Błękwit prowadzą prace melioracyjne pod kierownictwem służby wodnomelioracyjnej zagospodarowując na nowo 30 ha łąk. Mieszkańcy Głomska w czasie szkolenia rolniczego szeroko dyskutowali nad możliwościami zwiększenia wydajności łąk. Postanowili oni po zakończeniu prac polowych przystąpić do oczyszczenia 4 500 metrów rowów i pielęgnacji 40 ha łąk. Do pielęgnacji łąk przystąpili również w tym powiecie chłopi z Zakrzewa — 30 ha, Czernic — 20 ha, Miedzyblocia — 60 ha, Złotów Wybudowanie — 30 ha i inne.

Do czynu melioracyjnego stanęli także chłopi z Rozewia, spółdzielcy z Szydłowa (pow. Wałcz), chłopi z Kościernicy (pow. Białogard), Smołdzina w pow. słupskim i wielu innych gromad i spółdzielń produkcyjnych.

Bronisław Kuzański
korespondent „Głosu"

Mistrzostwa Europy w boksie

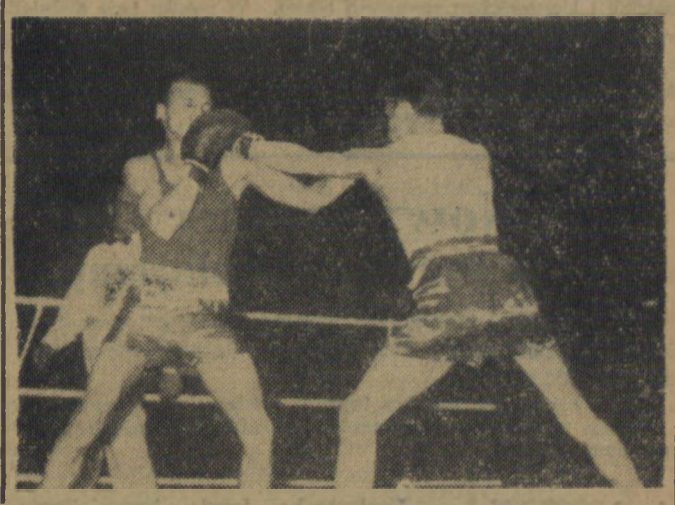

Na zdjęciu: fragment spotkania Stefaniuk (Polska) — Radanovic (Jugosławia).

Stefaniuk w półfinale

BERLIN. Pierwszym zawodnikiem polskim, który wywalczył sobie miejsce w półfinale, jest Zenon Stefaniuk. W walkach popołudniowych Polak pokonał jednogłośnie na punkty silnego fizycznie Rumuna Sciopu. Stefaniuk wypadł na tle szybkiego, ambitnego, ale słabego technicznie Rumuna bardzo dobrze. Bokso wał mądrze, nie wdając się w niepotrzebną bijatykę. Nie należy zapominać, że Polak walczył z ledwie zagojonym, kontuzjowanym łukiem brwiowym i musiał bardzo uważać, aby przypadkowy cios Sciopu nie odnowił kontuzji.

W pierwszej rundzie Polak walczył bardzo ekonomicznie, punktując z dystansu. Rumun nie może sobie zupełnie poradzić z szybkimi i celnymi lewymi prostymi Stefaniuka, które z reguły dochodzą do celu. W drugiej rundzie Rumun zdając sobie sprawę, że w walce na dystans jest dużo słabszy od Polaka, przedostaje się po energicznym ataku do półdystansu, gdzie jest odrobinę lepszy od Stefaniuka. Polak chwilami przyjmuje walkę w zwarciu, ale częściej odrywa się od Sciopu i punktuje lewym prostym. I tę rundę wygrywa Stefaniuk.

W trzeciej Stefaniuk rozgrzewa się na dobre. Teraz Polak atakuje i zbiera bez przerwy punkty. Sciopu nie rezygnuje, walczy z dużą ambicją i dlatego spotkanie jest ciekawe. Zwycięstwo Stefaniuka było jednogłośne. Sędziowie punktowali: 60:58, 60:55, 60:57.

(Dokończenie na 2 str.)

Licznymi imprezami zakończyły się Dni Oświaty, Książki i Prasy

Dni Oświaty, Książki i Prasy zakończone. W tych dwóch tygodniach odbyło się w naszym województwie wiele ciekawych imprez, dyskusji nad książką, wieczorków literackich, wycieczek do kina, kiermaszy i loterii książkowych.

Podsumowanie naszego dorobku w dziedzinie oświaty i kultury wypadło imponująco: wykazały to szeroko rozwijający się w świetlicach wiejskich i robotniczych, amatorski ruch artystyczny, ilość i różnorodność szkół, coraz szerszy zasięg naszych bibliotek, kin i teatru.

W tegorocznych Dniach Oświaty w wielu placówkach kulturalno - oświatowych zainicjowano nowe formy pracy, które nie zakończą się wraz z „Dniami Oświaty". Np. Barbara Lipińska, pracownik biblioteki WDK, wygłosiła w Koszalińskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych prelekcję: „Oświata, książka i prasa w dawnej Polsce — tylko dla wybranych", w oparciu o utwory Prusa i Sienkiewicza. Prelekcja spotkała się z dużym zainteresowaniem załogi. Tow. Lipińska nie zamierza poprzestać na jednej tylko pogadance, ale będzie to jej stała forma pracy, zmierzająca do szerokiej propagandy czytelnictwa wśród robotników browaru.

* * *

O tym jak dalece książka stała się potrzebna w codziennym życiu, świadczy najlepiej fakt, że „Dom Książki" w Szczecinku od 15 do 20 maja rozprzedał na licznych stoiskach ponad dwa i pół tysiąca książek. Na ogólną ilość sprzedanych książek przypada 50 proc. literatury pięknej, 20 proc. społeczno-politycznej, 12 proc. książek rolniczych i innych.

W ubiegłą niedzielę, w całym województwie odbyły się na zakończenie Dni Oświaty liczne imprezy. W Słupsku, Białogardzie i Miastku zorganizowano wieczórki poświęcone twórczości Adama Mickiewicza, w których brały udział miejscowe zespoły artystyczne. Imprezy te były poprzedzone prelekcjami o Dniach Oświaty.

Ponadto w Sianowie odbyło się spotkanie z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Do zebranych przemówił delegat radziecki. Mówił o zacieśniającej się z każdym rokiem przyjaźni radziecko-polskiej, o jej znaczeniu gospodarczo-kulturalnym.

— Jesteśmy dumni — mówił budowniczy Pałacu Kultury i Nauki — że w roku 10-lecia zawartego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, ukończymy budowę daru przyjaźni — Pałacu Kultury i Nauki.

Z zainteresowaniem słuchali zebrani na sali o konstrukcji monumentalnego gmachu, o bogatym wyposażeniu jego wnętrz.

Za 1 złoty wygrał motocykl

W czwartej loterii książkowej zorganizowanej przez Ekspozyturę Wojewódzką Domu Książki w Koszalinie, szczęśliwym nabywcą losu z kuponem na motocykl SHL był Feliks Mołosz uczeń 7-klasy Szkoły Podstawowej w Sianowie.

W sprawie rokowań 4 wielkich mocarstw

Konferencja prasowa u Eisenhowera

NOWY JORK. W Waszyngtonie odbyła się 31 maja konferencja prasowa, na której prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower zapowiedział, że uda się w końcu czerwca do San Francisco, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z dziesiątą rocznicą podpisania Karty Narodów Zjednoczonych.

Nawiązując do zapowiedzianego spotkania szefów rządów czterech wielkich mocarstw, prezydent podkreślił, że termin i miejsce spotkania nie mogą być ustalone natychmiast, gdyż takie rzeczy wymagają zazwyczaj pewnego czasu na ich uzgodnienie. Rząd amerykański — powiedział prezydent — nie wysuwa pod tym względem żadnych definitywnych warunków, lecz chciałby, by to spotkanie nastąpiło w możliwie bliskim terminie.

Zdaniem rządu USA, przedstawiciele czterech mocarstw nie powinni stawiać sobie za cel osiągnięcia konkretnych decyzji na takim spotkaniu. Należałoby na nim jedynie omówić sytuację i ustalić procedurę, która mogłaby posłużyć później do rozwiązania konkretnych problemów.

Odpowiadając na i pytanie jednego z dziennikarzy prezydent Eisenhower oświadczył, iż nie przewiduje, aby sprawa zjednoczenia Niemiec mogła być ostatecznie rozstrzygnięta na projektowanej konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w dniu 16 czerwca odbędzie się w Nowym Jorku spotkanie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji z sekretarzem stanu USA Dullesem. Na spotkaniu tym omówiona będzie sprawa konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw.

Radośnie obchodzili swoje święto najmłodsi obywatele Polski Ludowej

WARSZAWA. 1 bm. radośnie i beztrosko obchodzili najmłodsi obywatele Polski Ludowej swoje święto — Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Dzieci w całym kraju spędziły ten dzień na wielu urozmaiconych imprezach zorganizowanych dla nich przez rady narodowe, zakłady pracy, domy kultury, szkoły i przedszkola.

Mimo iż większość zabaw i imprez z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przewidziana jest w Warszawie na najbliższą niedzielę, jednak w dniu 1 czerwca przygotowano dla dziatwy wiele miłych zabaw, wycieczek, wystaw i pokazów filmów.

Wiele niespodzianek przygotowały na dzień 1 czerwca zakłady pracy i domy kultury. FSO na Żeraniu zorganizowała zbiorową wycieczkę dla 120 dzieci z przedszkola zakładowego do parku bielańskiego. W Młodzieżowym Domu Kultury odbyły się interesujące prelekcje dla dzieci o życiu i zwyczajach ludów afrykańskich, ilustrowane krótkometrażowymi filmami. W Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych otwarta została wystawa prac dziecięcych, gromadząca kilkadziesiąt eksponatów jak rysunki, wycinanki i akwarele.

Wiele imprez odbyło się w szkołach. Na wieczornicy w szkole podstawowej TPD Nr 8 w tańcach różnych narodów wystąpił szkolny zespół artystyczny, a w szkole TPD Nr 2 dzieci zorganizowały „dzień korespondencyjnej przyjaźni", wysyłając listy i pocztówki do swych kolegów w kraju i zagranicą.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Krakowie oraz innych miastach i miasteczkach woj. krakowskiego odbyło się wiele wesołych zabaw dziecięcych, połączonych z występami artystów, gawędami, loteriami itp.

W Łodzi święto dzieci zainaugurowane zostało wielką imprezą w hali ZS Włókniarz, na którą przybyło ponad 4 tys. dzieci i rodziców. Wystąpiły tu najlepsze dziecięce zespoły artystyczne.

W Stalinogrodzie i województwie stalinogrodzkim Dzień Dziecka rozpoczął się już w dniu 31 maja pokazem mody dziecięcej w Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta.

W godzinach popołudniowych ulicami Wrocławia przeciągnęły barwne korowody dziatwy, witane serdecznie przez mieszkańców miasta.

Podobnie radośnie i wesoło obchodzony był Międzynarodowy Dzień Dziecka w całym kraju.

Z pobytu delegacji radzieckiej w Jugosławii

(Dokończenie z 1 str.)

Przygotowany już jest do spuszczenia na wodę jeszcze jeden statek o takim samym tonażu, zbudowany na zamówienie Szwajcarii.

Przewodniczący komitetu ludowego miasta Rijeki Jadras powitał członków delegacji ZSRR i przedstawił im osoby przybyłe na ich spotkanie.

Następnie członkowie delegacji radzieckiej wraz z członkami delegacji jugosłowiańskiej zwiedzili w towarzystwie kierowników stoczni poszczególne jej oddziały. N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan rozmawiali z kierownikami stoczni, zaznajamiali się z organizacją i techniką produkcji. N. S. Chruszczow życzył kierownikom, inżynierom i robotnikom stoczni sukcesów w dziedzinie opanowywania nowej techniki i nowych metod produkcji.

Następnie członkowie obu delegacji udali się samochodami do Postojny (Republika Ludowa Słowenii).

Po przybyciu do Postojny rządowa delegacja ZSRR oraz członkowie delegacji jugosłowiańskiej zwiedzili słynną grotę stalaktytową. Gości powitali przywódcy Ludowej Republiki Słowenii. Na cześć gości w ogromnej sali podziemnej odbył się koncert muzyki słoweńskiej. N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin i A. I. Mikojan złożyli podpisy w księdze gości honorowych.

Z Postojny członkowie obu delegacji rządowych udali się samochodami do miasta Bled. Mieszkańcy wsi i miast wyszli na spotkanie jadących samochodami członków delegacji radzieckiej i jugosłowiańskiej. Wiele tysięcy mieszkańców stolicy Słowenii — Lublany stało zwartym murem wzdłuż ulic, przez które obie delegacje przejeżdżały w drodze do Bled.

W godzinach wieczornych 31 maja przewodniczący Komitetu Wykonawczego Ludowej Republiki Słowenii B. Krajger wydał w Bled obiad na cześć delegacji rządowej ZSRR.

W drodze do Rijeki i do Bled członkowie obu delegacji rządowych kontynuowali w atmosferze wzajemnego zrozumienia wymianę poglądów na temat spraw będących przedmiotem rokowań radziecko-jugosłowiańskich.

Mao Tse-tung wydał przyjęcie na cześć premiera Indonezji

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje, że 1 czerwca Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung wydał na cześć bawiącego w Chinach Premiera Indonezji Sastroamidjojo wielki bankiet.

Bankiet minął w serdecznej, przyjaznej atmosferze.

Stany Zjednoczone powinny wykazać chęć rokowań z Chinami Ludowymi

NOWY JORK. Agencja United Press donosi z Djakarty, że dzienniki indonezyjskie piszą z uznaniem o decyzji rządu chińskiego w sprawie czterech lotników amerykańskich, którzy zostali wydaleni z Chin na mocy wyroku sądowego i udali się do Stanów Zjednoczonych.

Część dzienników uważa, że Stany Zjednoczone powinny natychmiast rozpocząć rokowania z Chinami w sprawie Taiwanu. Dziennik „Suluh Indonesia", organ partii narodowej premiera Sastroamidjojo, pisze, że decyzja rządu chińskiego w sprawie czterech lotników amerykańskich „rozjaśniła niebo nad Azją". Chińska Republika Ludowa szczerze pragnie pokojowego rozwiązania spornych problemów na Dalekim Wschodzie. Również Stany Zjednoczone powinny wykazać chęć rokowań. Mamy nadzieję — pisze dziennik — że rząd amerykański nie będzie zwlekał z odpowiedzią.

Waszyngton dyskryminuje Finlandię

HELSINKI. Prasa fińska z oburzeniem podaje informację z Waszyngtonu, że komisja finansowa senatu amerykańskiego zaaprobowała wniosek o podwyższenie o 60 proc. opłat celnych od tektury importowanej z Finlandii. Dziennik „Vapaa Sana" podkreśla, że wkrótce komisja senacka będzie rozpatrywała projekt zwiększenia cła również od dykty fińskiej, a nawet od papieru gazetowego i celulozy.

Z ostatniej chwili

MOSKWA. 1 czerwca przybyła do Moskwy delegacja austriacka w celu przeprowadzenia rozmów dotyczących zagadnień gospodarczych, zgodnie z radziecko-austriackim memorandum z dnia 15 kwietnia br. Na czele delegacji stoi dyrektor departamentu polityki gospodarczej ministerstwa spraw zagranicznych Austrii W. Platzer.

Przyczyną epidemii tyfusu w Niemczech zachodnich są badania nad bronią bakteriologiczną

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, epidemia tyfusu w Niemczech zachodnich, która wybuchła w północnej Nadrenii-Westfalii i Hesji, objęła ostatnio Bawarię. W Hagen oraz w Ennepe-Ruhr zanotowano 1 500 wypadków zachorowań.

Rozgłośnia „Deutschlandsender" donosi, że 27 maja br. w Wuppertal-Elberfeld odbyło się nadzwyczajne posiedzenie przedstawicieli i kierownictwa towarzystwa chemicznego „Bayer A. G." Na posiedzeniu zabrał głos były członek zarządu koncernu „I. G. Farbenindustrie" prof. Hoerlein, który zakomunikował, że w laboratorium zakładu elberfeldzkiego, należącego do towarzystwa „Bayer A. G.", już od kilku lat hoduje się bakterie tyfusu.

W posiedzeniu wziął również udział amerykański specjalista do spraw wojny bakteriologicznej, pułkownik Holland, który mimo groźby dalszego rozwoju epidemii wypowiedział się za kontynuowaniem doświadczeń z bakteriami tyfusu. W wyniku tych doświadczeń — komunikuje rozgłośnia „Deutschlandsender" — zmarło na tyfus 24 żołnierzy wojsk okupacyjnych.

Trzecia grupa pionierów z Krakowskiego w drodze do Koszalina

KRAKÓW. 1 bm. w godzinach wieczornych wyjechała z Krakowa trzecia w tym roku grupa pionierów — ok. 50 chłopców i dziewcząt z woj. krakowskiego do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych na Ziemi Koszalińskiej.

M. in. z grupą tą wyjechało 6-ciu ZMP-owców wraz z wiceprzewodniczącym koła Józefem Olszewskim ze wsi Przysietnica, pow. Nowy Sącz. Decyzję o wyjeździe podjęli oni podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego koła ZMP, na którym omawiano realizację Czynu Festiwalowego. Do pracy w PGR wyjechało również młode małżeństwo Genowefa i Mieczysław Jaśkowscy.

Łącznie w zaciągu pionierskim wyjechało w tym roku ze wsi woj. krakowskiego ok. 300 chłopców i dziewcząt, w tym 92 absolwentów z Technikum Rolnego w Wojniczu, którzy kilka miesięcy temu wezwali uczniów wszystkich szkół rolnicych w kraju do pracy w PGR.

Nowy numer »Zeszytów teoretyczno-politycznych«

WARSZAWA. Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się kolejny 5 (12) numer „Zeszytów teoretyczno-politycznych" za maj 1955 rok.

Numer zawiera między innymi następujące pozycje:

Walka przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego trwa nadal.

A. LEONTIEW — Leninowska teoria imperializmu a współczesność.

Wszechzwiązkowa Konferencja Pracowników Przemysłu (przemówienia N. Bułganina i N. Chruszczowa. Dyskusja).

A. ARAKIELIAN — Wydajność pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

A. BERG — Współczesna radioelektronika.

W. JEMIELIANOW — Technika atomowa i postęp w przemyśle.

Aktualne zagadnienia filozofii.

K. HAGER — O naukowo-ateistycznym charakterze naszego światopoglądu.

L. ARAGON — Vive la Pologne, Monsieur!

L. SLEPOW i G. SZITARIOW — Leninowskie normy życia partyjnego i zasady kierownictwa partyjnego.

LIU SZAO-CI — Centralizm demokratyczny w partii.

Z referatu K. Simonowa na moskiewskim zebraniu pisarzy.

LI PAI-LEI — Pod znakiem krytyki ideologii burżuazyjnej.

TEZY KC KPCz.

Z przemówienia Ł. Kaganowicza w Pradze.

P. TOGLIATTI — Socjaliści i komuniści.

Uchwała Biura Politycznego Włoskiej Partii Komunistycznej.

M. THOREZ — W sprawie groźby wojny atomowej.

W. TRUCHANOWSKI — O pozycji Anglii.

A. TONDI — Byłem jezuitą...

Mistrzostwa Europy w boksie

(Dokończenie z 1 str.)

Po tym zwycięstwie Stefaniuk walczyć będzie w półfinale z Belgiem Hellebuyckiem i sądząc po dotychczasowej formie Belga, powinien walkę wygrać i zakwalifikować się do finału.

Pozostałe spotkania popołudniowe przyniosły następujące wyniki: w wadze koguciej Hellebuyck (Belgia) pokonał po stosunkowo słabej walce Topfa (Austria). W wadze lekkiej doszło do małej sensacji w postaci zwycięstwa Moustapha (Egipt) nad Włochem Pappalardo. W drugiej walce wagi lekkiej silny fizycznie Rautainen (Finlandia) znokautował już w pierwszym starciu Liwowskiego (NRD).

Dobrą walkę stoczyli w wadze półśredniej Annex (Francja) z Isajewem (ZSRR). Zwyciężył Annex, który był bardziej doświadczonym zawodnikiem. Linca (Rumunia) miał zbyt ciężkiego zadania w spotkaniu z Melekiem (Turcja), zwyciężając na punkty. W ostatniej walce z serii popołudniowej spotkali się w wadze średniej Peters (NRD) i Sjoelin (Szwecja). Zwyciężył na punkty reprezentant Szwecji.

* * *

W wieczornej serii walk Ponanta i Piórkowski przegrali swoje spotkania.

Wola narodów powstrzyma furię atomowych potworów.
(Rys. Canova — Rzym)

Hiszpania — przyczółek agresji amerykańskiej w Europie

MOSKWA. W dzienniku „Krasnaja Zwiezda" ukazał się artykuł pt. „Hiszpania — przyczółek agresji amerykańskiej w Europie".

Autor pisze, że Stany Zjednoczone pchając Hiszpanię na drogę przygotowań do nowej wojny usiłują przede wszystkim wciągnąć ją do agresywnego paktu atlantyckiego. Agencja United Press podała w dniu 24 maja br., że do kongresu USA wniesiony został projekt ustawy o włączeniu Hiszpanii do tego paktu. W czasie dyskusji nad projektem przedstawiciel komitetu politycznego partii republikańskiej w senacie Bridges oświadczył, że Hiszpania jest „cennym sojusznikiem" w każdej wojnie — gorącej lub zimnej — prowadzonej przeciw państwom obozu socjalistycznego.

Ogromne znaczenie, jakie przywiązują Stany Zjednoczone do Hiszpanii frankistowskiej — podkreśla Turow — wynika z jej korzystnego położenia strategicznego w Europie. Oprócz tego waszyngtońskie koła rządzące uważają, że Hiszpania jest pewniejszym sojusznikiem niż Anglia, Francja i Włochy. Generałów amerykańskich, żarliwych zwolenników prowadzenia wojny „cudzymi rękoma", nęcą również stosunkowo duże rezerwy ludzkie Hiszpanii.

W związku z przekształceniem Hiszpanii w bazę wypadową agresji przeciwko państwom miłującym pokój zaczęło do niej napływać żołdactwo amerykańskie. Obecnie znajduje się w Hiszpanii około tysiąca wojskowych USA. Jak podaje prasa amerykańska, na początku 1956 roku do Hiszpanii przybędzie z USA 12 tysięcy żołnierzy. Pentagon nie tylko realizuje plany budownictwa wojskowego w Hiszpanii, lecz podporządkował sobie również hiszpańskie siły zbrojne. Soldateska amerykańska będzie kierowała utworzeniem 400-tysięcznej regularnej armii lądowej w Hiszpanii.

Autor zaznacza następnie, że Stany Zjednoczone, dążąc do umocnienia swych wpływów w hiszpańskim lotnictwie wojskowym, rozpoczęły dostawę nowego sprzętu lotniczego do Hiszpanii oraz szkolenie jej lotników.

Amerykanie dostarczyć mają Hiszpanii myśliwce odrzutowe i szturmowce. Liczebność personelu latającego hiszpańskiego lotnictwa wojskowego ma wynosić około 40 tysięcy osób.

Stany Zjednoczone przywiązują również wielką wagę do utworzenia hiszpańskiej marynarki wojennej. USA lokują ogromne środki w hiszpańskim przemyśle zbrojeniowym, zaczynają organizować w Hiszpanii produkcję uzbrojenia przeznaczonego dla państw — uczestników paktu północno-atlantyckiego. Jak podaje prasa, Stany Zjednoczone niedawno poczyniły w Hiszpanii zamówienia wojskowe na sumę około 11 milionów dolarów. Suma ta została przeznaczona na produkcję dział przeciwlotniczych, armat i pocisków.

W zakończeniu artykułu Turow pisze, że kroki które podejmuje obecnie amerykańska soldateska w Hiszpanii zmierzają niewątpliwie do jak najszybszego „opanowania" tego nowego przyczółka w Europie w celu wykorzystania go do agresji przeciw obozowi pokoju i demokracji.

»SKODY« »TATRY« »JAWY«

Nowe traktory typu »Super-Zetor«

Interesujący będzie pawilon Czechosłowacji na XXIV Targach Poznańskich

WARSZAWA. Do Polski przyjechał w tych dniach liczący 16 wagonów transport eksponatów Republiki Czechosłowackiej na XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie. W niedługim czasie czechosłowacka ekipa rozpocznie montaż ciężkich maszyn oraz urządzanie swoich pawilonów i stoisk. Zajmą one łącznie ok. 1 600 m kwadr. powierzchni krytej i ponad 1 450 m kwadr. otwartych terenów wystawowych.

— W wysłanym już transporcie — stwierdza w rozmowie z przedstawicielem PAP kierownik ekipy czechosłowackiej na Targi Poznańskie inż. Jaroslav Hanzlik, który w drodze z Pragi do Poznania zatrzymał się w Warszawie — znalazło się jedynie 30 proc. naszych eksponatów. Reszta przechodzi obecnie weryfikację i za kilka dni załadowana zostanie do wagonów.

Mówiąc o projekcie urządzenia stoisk czechosłowackich inż. Hanzlik informuje, że na Targach szczególnie bogato reprezentowany będzie dział maszynowy — głównie zaś obrabiarki.

— W naszym handlu zagranicznym eksport wyrobów przemysłu obrabiarek jest jedną z najpoważniejszych pozycji, dlatego też na Targach w Poznaniu pokażemy szereg nowoczesnych urządzeń tego przemysłu.

— Zwiedzającym — stwierdza dalej kierownik ekipy CSR — pokażemy również eksponaty naszego przemysłu motoryzacyjnego: 2 typy samochodów ciężarowych „Tatra", autokar „Skoda", 4 typy znanych już w Polsce motocykli „Jawa" oraz traktory typu „Zetor". Do ciężkich prac w rolnictwie przeznaczony jest traktor „Super-Zetor", który zdał już egzamin swojej przydatności na naszych polach. Obecnie rozpoczęliśmy eksport tych traktorów i sądzimy, że na Targach Poznańskich wzbudzi on zainteresowanie zagranicznych kupców.

Szczególnie dużą liczbę eksponatów na Targi przygotował czechosłowacki przemysł precyzyjny i sprzętu medycznego. Na tym odcinku Czechosłowacja ma poważne osiągnięcia. Nowoczesne aparaty rentgenowskie, narzędzia i krzesła dentystyczne oraz urządzenia laboratoriów chemicznych, aparaty fotograficzne i radiowe importowane są przez wiele krajów. Obok nich w Poznaniu pokazane zostaną wyroby przemysłu chemicznego. W osobnym stoisku na terenach otwartych — 11 różnych maszyn rolniczych.

Przemysł czechosłowacki zaprezentuje też swoje duże osiągnięcia uzyskane w zakresie wyrobu praktycznych i estetycznych artykułów gospodarstwa domowego.

Koparkę tę zobaczycie na Targach

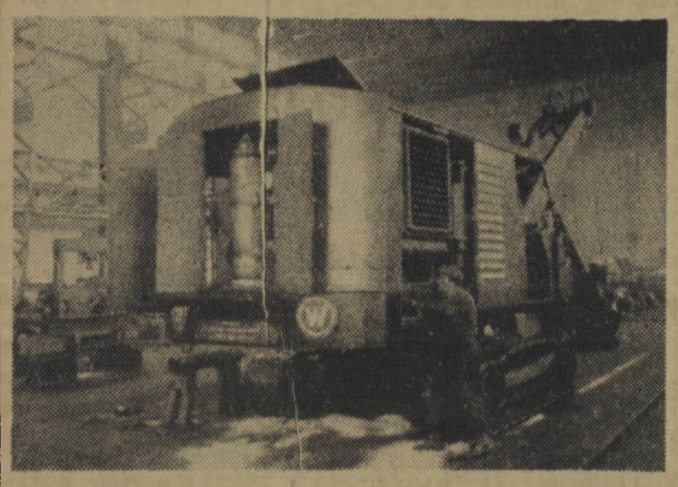

Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych im. Ludwika Waryńskiego produkują m. in. koparki E-505.

Na XXIV Międzynarodowych Targach Poznańskich koparki te będą jednym z eksponatów naszego przemysłu maszynowego.

Na zdjęciu: w hali montażu koparek.

Zastępca kapitana statku »Prezydent Gottwald« zawarł związek małżeński

GDYNIA Zastępca kapitana statku „Prezydent Gottwald" — Zbigniew Nawrot, odznaczony Orderem „Sztandar II klasy, w kilka dni po powrocie z niewoli na Taiwanie. — 31 maja br. zawarł w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gdyni związek małżeński z Kazimierą Kozłowską — studentką Akademii Medycznej w Lublinie.

29. V. 1955 r. odbyła się w sali marmurowej „Grand Hotelu" w Sopocie uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi marynarzy statku „Prezydent Gottwald".

Na zdjęciu: minister żeglugi Mieczysław Popiel dekoruje II mechanika Bogusława Bednaruka Orderem „Sztandar Pracy" II klasy.

W dniu 30. V. 1955 r. odbyła się dekoracja przedstawicieli Szwedzkiego Czerwonego Krzyża Odznakami Honorowymi PCK za poważną pomoc w uwolnieniu i repatriacji z niewoli czangkaiszekowskiej marynarzy statku „Prezydent Gottwald".

Sekretarz generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża p. Henrik Beer udekorowany został Odznaką Honorową PCK I stopnia, kierownik wydziału zagranicznego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża p. Jan de Geer — Odznaką Honorową PCK II stopnia.

Na zdjęciu: prezes Zarządu Głównego PCK dr Jan Rutkiewicz dekoruje Odznaką Honorową PCK I stopnia sekretarza generalnego Szwedzkiego Czerwonego Krzyża p. Henrika Beer'a.

Konferencja w Messynie

Kryzys planu Schumana

RZYM. Dnia 1 czerwca br. w Messynie na Sycylii rozpoczynają się obrady sesji ministrów spraw zagranicznych państw — uczestników „europejskiej wspólnoty węgla i stali" (organizacja utworzona na podstawie tzw. planu Schumana). W skład tej organizacji wchodzą: Francja, Niemcy zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg.

Podstawę dyskusji na konferencji w Messynie stanowić będzie plan przedstawiony przez kraje Beneluxu. Plan ten zawiera elementy zaczerpnięte z propozycji francuskich i zachodnio-niemieckich.

Francja dąży do zjednoczenia w ramach „wspólnoty" nie tylko rynków węgla i stali, lecz także pozostałych rezerw energetycznych państw — uczestników tej organizacji.

Na propozycje francuskie nie zgadzają się przedstawiciele Niemiec zachodnich. Uważają oni, że propozycje Francuzów nie są wystarczające i domagają się przede wszystkim powszechnej obniżki taryf celnych oraz wprowadzenia wolnej konwersji walut zachodnio-europejskich.

W ten sposób państwa uczestniczące w „europejskiej wspólnocie węgla i stali" przystępując do sesji, której celem jest zmniejszenie ostrego kryzysu, jaki wstrząsa tym węglowo-stalowym superkartelem, różnią się między sobą w poglądach nie tylko co do szczegółów, lecz także co do samej istoty zagadnienia.

»Der Volkswirt« krytykuje politykę Adenauera

BERLIN. Pismo zachodnio-niemieckich kół gospodarczych i finansowych „Der Volkswirt" krytykuje politykę Adenauera, ponieważ nie zmierza ona do zjednoczenia Niemiec. Pismo podkreśla, że gdyby rząd austriacki upierał się przy wcieleniu Austrii do zachodniego systemu wojskowego, to wówczas nie zostałby zawarty traktat państwowy i Austria nie uzyskałaby niepodległości. W przeciwieństwie do tego, Adenauer uporczywie kontynuuje starą politykę. Rząd boński woli rozbite Niemcy niż Niemcy zjednoczone, które nie byłyby uczestnikiem paktu północno - atlantyckiego.

„Der Volkswirt" potępia nagonkę na obywateli Niemiec zachodnich, którzy domagają się porozumienia między Niemcami.

Gdzie żywiej serca bić powinny...

WIEŚ polska przeżywa okres wielkich przemian. Przede wszystkim jest to okres coraz większego nasycania naszego rolnictwa nową techniką. Traktor, koparka, kosiarka — to nie jest już dla chłopa bajka o żelaznym wilku. Na polach PGR-ów pracuje coraz więcej kombajnów. Podnosi się poziom kultury rolnej. O nawozy sztuczne chłop prowadzi uporczywą walkę z biurokratami i kumoterskimi klikami w GS-ach. Na licznych zebraniach słucha referatów i pogadanek o konieczności zwiększenia wydajności z hektara. Traktuje te wezwania poważnie. I tak np. całe wsie prowadzą obecnie prawdziwe boje o przeprowadzenie melioracji na swoim terenie. Wiedzą bowiem, jakie przynosi ona korzyści.

Wieś przeżywa okres niebywałego awansu kulturalnego. Chłop chce czytać książki i gazety, uczy się z nich korzystać. Chłop domaga się, by kino objazdowe częściej gościło w jego wsi.

Wieś nasza przeżywa też okres niezwykłego ożywienia politycznego. Nie ma bodaj zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej i wewnętrznej, która by chłopa nie interesowała. Jak nigdy przedtem, wzmagają się namiętne spory wokół problemów spółdzielczości, trwa gorąca wymiana argumentów między przeciwnikami i zwolennikami zespołowej gospodarki.

I oto w obliczu tych wielkich przemian gospodarczych i kulturalnych, w obliczu niezwykłego ożywienia politycznego, stwierdzamy niepokojące zjawisko: z naszymi wiejskimi organizacjami partyjnymi nie jest najlepiej. Możemy powiedzieć śmiało, bo zgodna jest w tym wypadku opinia wszystkich działaczy partyjnych: aby wyrównać front naszego marszu ku socjalizmowi, aby w politycznej walce oddziały partii na wsi nie pozostawały w tyle, trzeba ożywić działalność podstawowych organizacji partyjnych na wsi. Podkreśliło to z dużą siłą III Plenum KC.

Jak było dotychczas?

W wielu wsiach wystarczy pogadać z kierownikiem urzędu pocztowego i spytać, jakie gazety abonują chłopi, by dojść do pewnych ważnych wniosków. Autor niniejszego artykułu miał okazję uczynić to w kilku wsiach. W jednej z nich pokazano mi imponujący wykaz tytułów dzienników, tygodników, nawet miesięczników fachowych. I oto okazało się, że olbrzymia większość tych gazet przeznaczona jest dla chłopów bezpartyjnych. Na dwudziestukilku partyjników czterech zaledwie abonuje „Gromadę". A bezpartyjni? Czterech czyta „Trybunę Ludu", czterech — „Chłopską Drogę", kilkudziesięciu gazetę wojewódzką, jeden z nich abonuje „Komsomolską Prawdę". Jeśli zapytać, kto w tej wsi ma największy autorytet, padną nazwiska chłopów bezpartyjnych — tych właśnie ciekawych świata czytelników prasy.

Obraz czytelnictwa tej wsi tłumaczy wiele. Legitymacja partyjna nie stwarza automatycznie autorytetu. Decyduje wiedza rolnicza i polityczna, decydują wyniki gospodarcze. To jest naturalne. Wynika stąd nie tylko potrzeba pracy wychowawczej z członkami partii, ale również konieczność dokonania pewnych zmian w składzie tej organizacji — konieczność przyciągnięcia do niej właśnie tych ludzi najbardziej wpływowych, otoczonych największym szacunkiem gromady. Nie znaczy to oczywiście, że wszystkich chłopów — członków partii — cechuje taka niechęć do czytania lub też, że w większości wsi organizacja partyjna nie ma wpływów. Niemniej jednak zjawiskiem tym warto się zainteresować i wyciągnąć z niego polityczne wnioski.

Problem następny. Każda wieś ma swe własne, lokalne zagadnienia. Nie ma w gruncie rzeczy dwóch wsi podobnych do siebie, jeśli przyjrzeć się im z bliska. Tak np. widziałem wieś, gdzie kilku sprytniarzy reklamuje siebie, jako gorących zwolenników spółdzielczości produkcyjnej najwyższego typu. — Jeśli spółdzielnia, to tylko III typu — powiadają. Nie ukrywają równocześnie wobec swoich kumotrów, że jeśli powstanie spółdzielnia III typu, to oni zajmą się przede wszystkim... działką przyzagrodową, będą dorabiać sobie w cegielni, może przy zwózce drzewa, może jeszcze wezmą pod „dziką uprawę" nie zarejestrowane odłogi, a ich gruntami „niech się zajmą głupi". „Głupi" — to znaczy ci spółdzielcy, którzy będą poważnie traktować swoją spółdzielnię, którzy zechcą w niej rzetelnie pracować. Wieś, rzecz jasna, dowiaduje się o zamiarach kombinatorów i nie chce słyszeć o spółdzielni.

A miejscowa organizacja partyjna? Przypatruje się, nie wtrąca się, choć to jest właśnie główny problem polityczny tej wsi. A przecież jest oczywiste, że właśnie omówienie tej sprawy przez organizację partyjną uczyni ją zdolną do usunięcia przeszkód w założeniu spółdzielni.

W innej znów wsi, leżącej na uboczu, chłopi niezwykle żywo interesują się wydarzeniami w polityce międzynarodowej. Zapytują głośno, czy będzie wojna, a jeśli będzie — to kto ją wygra. Jest też tam człowiek, który piecze w ogniu tego zainteresowania polityką międzynarodową swój kułacki chleb. Stąd rodzą się takie poglądy: „Po co odstawiać zboże, jeśli za miesiąc będzie wojna?" A miejscowa organizacja partyjna? Jest zbyt słaba, by rozbić fałszywe poglądy i plotki, by wyjaśnić aktualną sytuację międzynarodową. Chłopi zaś czekają na nasze partyjne słowo, na nasze wyjaśnienia.

Otóż trzeba sobie uświadomić, że plan pracy każdej wiejskiej organizacji partyjnej musi odpowiadać miejscowym potrzebom, miejscowym trudnościom i nastrojom. Każda z opisanych organizacji winna uwzględnić inny problem w swym planie: jedna — sprawę podniesienia poziomu politycznego i kulturalnego członków partii, inna zaś musi ustosunkować się do konfliktów wokół spółdzielni produkcyjnej itd.

Organizacja partyjna na wsi, zwłaszcza terenowa organizacja gromadzka, musi ustosunkowywać się do każdego zagadnienia interesującego wieś. Idzie o to, aby partyjnicy po dyskusji w swoim gronie, umieli zająć słuszne stanowisko i solidarnie je reprezentowali wobec bezpartyjnych. Bez tego trudno mówić o jakimś oddziaływaniu partii, o partyjnej opinii na wsi. A ustosunkowywać się do tych właśnie miejscowych trudności, konfliktów, sporów, problemów, wciągnąć je do swojego planu pracy — to właśnie oznacza uczyć się samodzielności, nie czekać na dyrektywy KP, lecz brać się za bary z tym, co codzienne życie niesie wsi. Trzeba się również zastanowić nad przemyślanym uzupełnieniem szeregów partyjnych przez wciągnięcie do nich przodujących chłopów bezpartyjnych.

Wtedy dopiero cała wieś będzie wiedziała, że organizacja partyjna nie żyje życiem oderwanym, lecz interesuje się wszystkim, co boli i interesuje każdego bezpartyjnego. Wtedy dopiero chłopi w swoich pogwarkach zaczną pytać: „A co o tym mówią partyjnicy? Jak oni to oceniają?... Co chcą w tej sprawie zrobić?" I to właśnie będzie świadectwem ożywienia działalności organizacji partyjnej na wsi.

MARIAN PREIS

Działki czy ogniwa?

W ROKU ubiegłym w spółdzielni produkcyjnej w Potulicach w powiecie złotowskim uzyskano niskie plony buraka cukrowego.

Czy dlatego, że ziemię pod buraki źle uprawiono, dano za mało nawozu? Nie. 170 sztuk bydła, około 400 świń i 400 owiec w hodowli zespołowej i przyzagrodowej w tej spółdzielni zabezpiecza tyle obornika, że można nim co roku nawieźć jedną czwartą ogólnego areału ziemi omej. Zmechanizowano również w Potulicach uprawę roli. Podorywki, orki, kultywację niemal w całości wykonują POM-owskie traktory.

Inna była przyczyna niskich na ogół plonów buraka cukrowego w Potulicach.

Buraki cukrowe uprawiano w tej spółdzielni na jednym kawale jednakowo uprawionej i nawiezionej ziemi. Ale gdyby ktoś spojrzał na plantację buraczaną w Potulicach hp. w końcu lipca — ujrzałby jedną wielką szachownicę. Na jednych kawałkach plantacji buraki pieniły się bujnie — na drugich pożerały je chwasty.

Dlaczego?

Burak cukrowy należy do roślin, dla których terminowe i właściwe wykonanie prac pielęgnacyjnych posiada decydujące znaczenie. Dość powiedzieć, że wykonanie z kilkudniowym opóźnieniem przerywki może obniżyć plon tej rośliny o połowę!

Otóż w Potulicach pielęgnacja buraków była niedostateczna. Całą plantację — 8 ha — podzielono na 30 równych działek, tj. na tyle, ilu jest członków spółdzielni. Każdy z członków wraz ze swą rodziną miał za zadanie na przydzielonej mu działce dokonać niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych. Za wykonanie tych prac postanowiono każdej rodzinie, bez względu na wysokość uzyskanych zbiorów na działce, przyznać jednakową ilość dniówek obrachunkowych.

Nie trudno domyślić się, jakie były skutki tej metody. Jedne rodziny wykonały prace pielęgnacyjne starannie i w terminie — inne poważnie się z nimi opóźniły. Wszystkim zaliczono jednak za „planierkę" jednakową ilość dniówek obrachunkowych.

„Działki" w poważnej mierze utrudniły w Potulicach również mechanizację upraw międzyrzędowych, uniemożliwiły brygadzie polowej właściwe i terminowe zasilenie plantacji nawozami sztucznymi. Brygada chciała np. puścić w międzyrzędzia mechaniczny opielacz lub zasilić pole saletrzakiem, a tu okazywało się, że w samym jego środku ktoś na swej działce nie dokonał jeszcze przerywki lub pojedynkowania, a w drugim miejscu ktoś dopiero rozpoczął tę pracę...

Słusznie postanowili spółdzielcy z Potulic skończyć w roku bieżącym z niewłaściwą metodą organizacji prac pielęgnacyjnych przy burakach cukrowych i wprowadzić ogniwa.

* * *

Ogniwa, jako jednostka organizacyjna w spółdzielni produkcyjnej, nie są w naszym województwie bynajmniej rzeczą nową. Wzorując się na doświadczeniach radzieckich, wprowadziły je w latach poprzednich niektóre spółdzielnie, jak np. Włynkówko, Żabienko i inne.

Na czym polega ten system?

W Żabienku (w pow. drawskim) w ramach brygady polowej utworzono 4 grupy-ogniwa, z których każde liczy 5—8 kobiet. Na czele ogniwa stoi ogniwowa. Każde ogniwo na okres pielęgnacji ma na stałe przydzielony areał pola, na którym członkinie ogniwa dokonują zespołowo prac pielęgnacyjnych.

Co daje ogniwowy system pracy?

Gwarantuje przede wszystkim jak najściślejsze powiązanie jego pracy z pracą całej brygady polowej, umożliwia szeroką mechanizację upraw międzyrzędowych, a więc czyni uprawę rośliny mniej pracochłonną, zachęca spółdzielców do zwiększania obszaru jej zasiewu. Ogniwowy system pracy daje gwarancję, że niezbędne zabiegi pielęgnacyjne zostaną w jednakowym terminie wykonane na całej plantacji. Ogniwa pracują bowiem nie na arowych działkach, ale kilkuhektarowych polach.

W Żabienku stworzono także bodźce materialne w celu podniesienia wydajności i jakości pracy w każdym ogniwie. Wprowadzono mianowicie premie. Jeśli ogniwo uzyska plon buraków wyższy niż przewiduje plan, jego członkinie otrzymują premię w wysokości 10 proc. ponadplanowej produkcji w gotówce oraz z ponadplanowej produkcji 50 proc. liści buraczanych i 50 procent wysłodków. Premie rozdziela się oczywiście według ilości dniówek obrachunkowych wypracowanych przez członkinie ogniwa. Przewidziano również premie za dokonanie poszczególnych zabiegów pielęgnacyjnych na plantacji w terminie ustalonym przez zarząd spółdzielni.

System ogniwowy zdał egzamin w kołchozach Związku Radzieckiego, zdał również i w naszych spółdzielniach. Tam, gdzie były ogniwa, były również wysokie plony buraków cukrowych, zaś uprawa ich była mniej pracochłonna, bo szeroko stosowano mechaniczną uprawę międzyrzędzi.

* * *

System ogniwowy wprowadziły dotychczas niestety tylko nieliczne spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie. W ogromnej ich większości nadal istnieją działki. W niektórych spółdzielniach jak np. w Jazach, w pow. kołobrzeskim, i innych metoda plantierki „działkowej" doprowadziła do tego, że spółdzielcy zasiali buraki cukrowe na tylu w różnych miejscach położonych (przeważnie w pobliżu zabudowań) pólkach, ilu jest członków spółdzielni. Rzecz jasna, że przy takim systemie o mechanizacji nie może być mowy. Skoro zaś nie ma mowy o mechanizacji, a spółdzielnia odczuwa niedostateczną ilość rąk do pracy — to zmniejsza areał uprawy buraków.

Nasze POM-y niewiele dotychczas uczyniły, aby wprowadzić w spółdzielniach ogniwowy system pracy. Np. w rejonie POM Człuchów nie wprowadzono ogniw w żadnej spółdzielni. Bynajmniej nie do wyjątków należą agronomowie POM, jak np. Kownacki z POM Złotów, Stępień i Szczęśniak z POM Bobolice i wielu innych, którzy nie znają zasad ogniwowego systemu pracy.

POM-y w naszym województwie dysponują poważną ilością maszyn służących do upraw międzyrzędowych roślin przemysłowych. Pełne wykorzystanie tych maszyn, to przecież zwiększenie plonów w spółdzielniach. A tymczasem umowy zawarte przez nasze POM-y ze spółdzielniami na uprawy międzyrzędowe nie zapewnią wykorzystania posiadanych przez nie maszyn, niezbędnych do wykonania tych prac, nawet w 50 proc.

Nie jest jeszcze za późno, aby wprowadzić w naszych spółdzielniach ogniwa, ustalić zasady premiowania tak, jak zrobiła to spółdzielnia w Żabienku. Okres pielęgnacji buraków cukrowych dopiero rozpoczyna się. Nie mają żadnego uzasadnienia „wywody", że po wprowadzeniu ogniw kobiety „mniej będą wychodziły do roboty, bo przy „działkowym" systemie mogły pielęgnować buraki w dogodnych dla siebie porach dnia". Stworzenie ogniw w niczym nie przeszkodzi wygodnemu połączeniu zajęć domowych kobiety z pracą na polu. Kobiety mogą pracować w ogniwach nadal tak, jak im najwygodniej. Ogniwa umożliwią rozwój współzawodnictwa pracy, a premiowanie ogniw za terminowe wykonanie prac pielęgnacyjnych jeszcze bardziej przyczyni się do podniesienia plonów.

Ogniwa — to wyższy plon roślin przemysłowych, to dalsza mechanizacja ich uprawy, to zwiększenie obszaru ich zasiewów. I o to właśnie nasze POM-y muszą wykazać więcej niż dotychczas troski.

JERZY LESIAK

Walka ze szkodnikami roślin

W PAŃSTWOWYM Gospodarstwie Rolnym Warszyn (pow. Pyrzyce) zastosowano przy opylaniu rzepaku środkami owadobójczymi, urządzenie skonstruowane przez mechanika zespołu Alojzego Ossowskiego. Przy traktorze „Zetor" umocował on aparat z dmuchawką i zbiornikiem o pojemności 30 kg proszku. Dmuchawę wprowadza w ruch pas poruszany przez traktor. Proszek owadobójczy rozpylany jest na szerokość 15 metrów. W ciągu 1 godziny można opylić 10 ha.

Na zdjęciu: traktorzysta Sergiusz Połomski i pomocnik Stanisław Socha opylają pole rzepaku.

Z notatnika prelegenta TWP

Pierwszy wyjazd w teren z odczytem miał miejsce gdzieś przed pięcioma blisko laty. Od tego czasu ob. Roman Sierociński miał już dziesiątki takich odczytów w szkołach, zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach naszego województwa. Nic dziwnego, że ob. Sierociński nawiązał liczne kontakty z ludźmi, poznał wiele spraw w terenie. W toku tej pracy nasuwało się ob. Sierocińskiemu wiele uwag dotyczących pracy prelegenta. Zapisywał je.

Po przejrzeniu notatek wybieramy najważniejsze i najbardziej charakterystyczne.

BOBOLICE

„Do Zakładów Włókienniczych w Bobolicach jeżdżę z przyjemnością. Wszyscy witają tu prelegenta jak stałego i pożądanego gościa. Pogawędka po odczycie nie ogranicza się tylko do tez zawartych w prelekcji, lecz rozszerza się na problemy codziennego dnia i lokalnych spraw. Na odczytach są także pracownicy techniczni i dyrekcja.

Z taką atmosferą jednak prelegenci nie wszędzie się spotykają. Nie zawsze pokrzepiająco działają rozmowy z kierownictwem zakładu i zdania w rodzaju: „co wy myślicie, że ja nie mam większych kłopotów od tych waszych odczytów? Grozi mi zawalenie planu, a wy mi z odczytami"...

Przykładem mechanicznego, bezdusznego podejścia do prelegenta będą poniższe notatki:

MŚCICE

„Byłem z odczytem o Drodze Mlecznej w PGR Mścice. Świetlica zapełniła się studentami Politechniki, przybyłymi tu na wykopki. Dyskusja była interesująca, ożywiona, uzupełniała temat. Dyrektor? — owszem, był... dwa razy po kilka minut. Wyniki? Prelegent zadowolony, słuchacze też, dyrektor również — (bo się odbyło). Ale w zasadzie zadanie prelegenta TWP nie zostało spełnione. Robotnicy PGR przecież nie skorzystali z odczytu.

... W Mścicach powtarza się stale ta historia, że dyrektor — aby uniknąć kłopotów ze zwoływaniem pracowników — odsyła prelegenta np. do brygady SP pracującej w jednym z gospodarstw.

A stali pracownicy PGR?".

MIELNO

„Instruktor KO był wyraźnie zaskoczony moim przyjazdem. O plakatach zapomniał. W domu, do którego mnie skierowano, grupa wczasowiczów ustosunkowuje się do odczytu wręcz niechętnie, bo przygotowano tam wieczorek taneczny.

...A przecież w tym samym Mielnie bywały udane odczyty przy wypełnionej sali, gdy wcześniej zapowiedziano odczyt i rozlepiono afisze".

Zastanówmy się nad tymi przykładami. Wiele zakładów pracy — podobnie jak w Bobolicach — docenia pracę prelegenta, umie korzystać z odczytu, lecz wiele jeszcze do dnia dzisiejszego traktuje odczyty jak zło konieczne.

Takie powiedzenie któregoś z kierowników, że „zawracają mu głowę odczytami podczas gdy grozi mu zawalenie planu" — świadczy, że ten kierownik nie zdaje sobie sprawy, iż plany z reguły nie są wykonywane tam, gdzie kierownictwo nie zwraca uwagi na pracę polityczno-wychowawczą.

Ale to dopiero „jedna strona medalu". Spójrzmy na drugą. Oto co pisze dalej ob. Sierociński.

„...Często też wiele winy za nieudane odczyty ponoszą sami prelegenci, którzy niesumiennością i lekceważeniem odstręczają słuchaczy. Również władze TWP, które niejednokrotnie nie dbale organizują odczyty, a to zniechęca słuchaczy. Mizerne rezultaty przynoszą odczyty dla nauczycieli, w dużym stopniu znów z winy TWP, które nie zawsze wysyła tam prelegentów na dostatecznie wysokim poziomie.

„...W swej pracy terenowej prelegent czuje się często partyzantem zdanym na własne siły. Obojętność w terenie jest jeszcze często wielka. Tymczasem dyrektorzy PGR, kierownictwo zakładów przemysłowych i przewodniczący spółdzielń winni uważać prelegenta za swego sprzymierzeńca w walce o wykonanie planów, podsuwać mu zagadnienia, które należałoby poruszyć w odczytach, a nawet — aby mieć wpływ na tematykę odczytów, ich terminy i dobór prelegentów — nawiązać kontakt z kierownikami rejonowych kół prelegentów TWP".

„...Aby odczyty TWP rzeczywiście kształciły, dyrekcje i rady zakładowe wraz z kołami ZMP winny wyjaśniać — we własnym dobrze zrozumianym interesie — znaczenie odczytów wśród pracowników. Temat odczytu winien być znany wszystkim wcześniej, bo tylko wtedy liczyć można na dyskusję".

Tyle mówi notatnik prelegenta TWP.

Dodać tu możemy jedynie to, że od ludzi w terenie zależy w dużym stopniu przełamanie obojętności, jaka jeszcze często otacza pracę prelegenta i nie pozwala mu rozwinąć bardziej owocnej działalności.

„Biblioteczka aktywisty partyjnego"

WYDAWANA nakładem „Książki i Wiedzy" — „Biblioteczka aktywisty partyjnego" coraz to wzbogaca się o nowe i ciekawe pozycje. Prace autorów polskich i radzieckich (przełożone na język polski) napisane przystępnie, oparte na konkretnych przykładach i zajmujące się problemami i tematami jak najbardziej interesującymi aktyw partyjny, mogą i powinny się stać dużą pomocą w pracy partyjnej. Tym bardziej, że dotyczą one bardzo szerokiego wachlarza zagadnień: znajdziemy tu prace poświęcone problemom sojuszu robotniczo-chłopskiego i polityce kadrowej, sprawom agitacji i propagandy, czujności i demokracji wewnątrzpartyjnej, zagadnieniom kontroli wykonania i dyscypliny.

Ogromną zaletą omawianych tu prac jest także ich zwięzłość; większość z nich nie przekracza 50 stron druku formatu broszurowego. Są bardzo treściwe i konkretne, stanowią jasną odpowiedź na dane zagadnienie.

ZAJMIJMY się dla przykładu nieco bliżej niektórymi z nich. Zasługuje np. na uwagę praca Celiny Budzyńskiej, pt. „Krytyka i samokrytyka", szczególnie ciekawa i aktualna dziś, gdy krytyka i samokrytyka, mówiąc słowami autorki, „coraz głębiej wchodzi w nasze życie, stając się podstawową metodą wychowania kadr, przezwyciężania słabości i braków w naszej pracy". Dla poparcia i zilustrowania każdej wysuwanej przez siebie tezy autorka przytacza zawsze przykład. Gdy np. mówi, że nauka marksistowsko-leninowska nie uznaje dogmatów, dla jej rozwoju konieczne jest formułowanie, w zależności od warunków, nowych teorii, to przytacza następujący przykład: „Teza Lenina o możliwości zwycięstwa socjalizmu — w warunkach imperializmu — w jednym lub kilku krajach jest zaprzeczeniem, a jednocześnie twórczym rozwinięciem słusznej w swoim czasie tezy Marksa i Engelsa o tym, że socjalizm może zwyciężyć tylko jednocześnie we wszystkich lub w większości przodujących krajów kapitalistycznych".

Po omówieniu roli krytyki i samokrytyki w walce o rozwój nauki marksistowskiej Budzyńska przechodzi do analizy krytyki i samokrytyki jako metody działania partii. I znów ilustruje to konkretnymi przykładami czerpanymi z historii zarówno międzynarodowego, jak i polskiego ruchu robotniczego. Szczególny nacisk kładzie Budzyńska na sprawę krytyki i samokrytyki w świetle doświadczeń naszej partii. Zajmuje się krytyką nie tylko w życiu partii, ale w życiu kraju w ogóle. I znów przykładowo wykazuje stały wzrost roli i znaczenia krytyki i samokrytyki w naszym życiu. Zwraca uwagę na kierowniczą rolę partii, w rozwijaniu i pogłębianiu krytyki i samokrytyki, w wychowywaniu mas w duchu nieugiętej walki ze wszystkim, co hamuje budownictwo socjalizmu. Wreszcie w ostatnim rozdziale swej pracy Budzyńska omawia szczegółowo cechy bolszewickiej krytyki, a więc jej pryncypialność, konkretność i rzeczowość.

DOKONUJĄC pobieżnego nawet przeglądu „Biblioteczki aktywisty partyjnego" niesposób pominąć utworu Walentina Owieczkina, pt. „Działo się to w pewnym rejonie". Opowiadanie to, napisane z dużą pasją dziennikarza i działacza partyjnego, poświęcone jest walce o podźwignięcie rolnictwa pewnego rejonu. Sytuacja jest poważna — rolnictwo rejonu wyraźnie kuleje, słabe kołchozy nie wykonują swych zadań. Egzekutywa Komitetu Rejonowego KPZR postanawia przedsięwziąć energiczne kroki. Na zagrożone odcinki zostaje skierowana grupa najlepszych ludzi rejonu. Rozumieją oni powagę sytuacji i postawione przed nimi zadania, gotowi są w imię realizacji tych zadań zrezygnować z osobistych wygód, a nawet upodobań i ambicji. Poświęcą wszystkie swe siły dla wykonania tego, czego zażądała od nich partia. Walka to nie łatwa, trzeba pokonać wiele trudności i przeszkód. Cel jednak zostanie osiągnięty — sytuacja na zagrożonym odcinku zostanie opanowana.

RÓWNIE interesującą, choć zupełnie innego rodzaju pozycją jest praca Jana Cyganka, pt. „Zebranie partyjne", poświęcona omówieniu jednego z najważniejszych zagadnień życia partyjnego. Rola zebrań partyjnych w życiu partii jest ogromna, mają one przecież wielki wpływ na wychowanie, na rozwój aktywności i samodzielności członków partii, na podniesienie ich poziomu ideologicznego i politycznego, na wzbogacenie i ulepszenie pracy partyjnej, wreszcie na umocnienie więzi partii z masami.

Ale nie tylko temat decyduje o wartości tej pozycji. Jej zaletą jest także wyczerpujące, jasne i przystępne opracowanie tego tematu, poparte licznymi przykładami.

Omówiwszy rolę i znaczenie zebrań partyjnych, autor przechodzi do sprawy ich właściwego przygotowania. Wymienia tu wiele cennych doświadczeń różnych organizacji partyjnych w mieście i na wsi, omawia też wiele typowych błędów popełnianych w tej dziedzinie.

„Ważnym elementem w przygotowaniu zebrań partyjnych — pisze — jest prawidłowe ułożenie porządku dziennego". Co to jest jednak prawidłowe ułożenie porządku dziennego? — zapytacie. Otóż „prawidłowo ułożony porządek dzienny powinien odzwierciedlać najważniejsze w danym momencie zadania stawiane przez partię, zagadnienia najbardziej nurtujące masy, najbardziej palące sprawy podstawowej organizacji partyjnej".

Poszczególne rozdziały tej cennej broszury traktują o zebraniu sprawozdawczo-wyborczym i zebraniu otwartym. Rozdział końcowy poświęcony jest sprawie kontroli wykonania uchwał partyjnych. Celem zebrania jest przecież nie tylko omówienie różnych aktualnych spraw, ale i powzięcie decyzji, ustalenie, co i jak należy robić. Samo podjęcie uchwały czy sprecyzowanie wniosków przez zebranie nie zabezpiecza jeszcze wprowadzenia ich w życie. I właśnie nieodzownym warunkiem pełnej realizacji zadań jest kontrola wykonania.

BIBLIOTECZKA aktywisty „partyjnego" została pomyślana jako pomoc natury ideologicznej i organizacyjno-praktycznej dla działaczy partyjnych. Jak świadczą dotychczas wydane pozycje, może ona z powodzeniem spełniać to zadanie. Warto więc szerzej się zająć sprawą jej popularyzacji. Okazuje się bowiem, że niektórzy towarzysze w ogóle nie wiedzą o jej istnieniu. Wszystkie broszury „Biblioteczki" są do nabycia w „Ruchu" a także u zakładowych kolporterów prasy.

B. Dr.

Kronika partyjna

UWAGA słuchacze WUM-L

W dniu 3 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku I:

od godz. 15 — 17 — wykład z historii międzynarodowego ruchu robotniczego: „Ruch rewolucyjny w Chinach" (część I);

od godz. 17 — 21 — seminarium z ekonomii politycznej kapitalizmu: „Podstawowe prawo ekonomiczne monopolistycznego kapitalizmu";

W dniu 4 i 6 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy roku II:

od godz. 13 — 15 — wykład z materializmu historycznego: „Krytyka współczesnej filozofii i socjologii burżuazyjnej";

od godz. 15 — 19 — seminarium z ekonomii socjalizmu: „Reprodukcja socjalistyczna i dochód narodowy".

W dniu 6 bm.:

od godz. 15 — 17 — wykład z materializmu historycznego „Krytyka współczesnej filozofii i socjologii burżuazyjnej" (cz. II);

od godz. 17 — 19 — wykład z ekonomii socjalizmu: „Stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu";

od godz. 19 — 21 — seminarium z materializmu historycznego: „Świadomość społeczna i jej formy".

Zamówienia na prasę radziecką na rok 1956

Centralny Zarząd Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" podaje do wiadomości, że do dnia 30 czerwca br. delegatury „Ruchu" na terenie całego kraju przyjmują zamówienia na gazety i czasopisma radzieckie na rok 1956.

Termin przyjmowania zamówień od prenumeratorów indywidualnych zostanie ustalony oddzielnie i ogłoszony będzie później.

Nowe budowle Koszalina

Przy Armii Czerwonej — biurowiec
Na „Starówce" — nowe domy mieszkalne

Towarzysz Bukowiecki wyciąga teczki z projektami. Liliowe linie tworzą siatkę zupełnie niezrozumiałą dla laika. Jedynie po objaśnieniach można się zorientować, że leżący przed oczyma plan, to piwnice, parter, pierwsze piętro, drugie... Jest wreszcie i widok całego budynku. Nie ulega wątpliwości, że gdy przybierze ostateczną formę, będzie jednym z ładnieszych w Koszalinie.

Od miesiąca z górą trwają prace budowlane przy ul. Armii Czerwonej, naprzeciw parku im. Róży Luksemburg. W listopadzie bieżącego roku koszalińscy architekci przeniosą się z małej, ciasnej willi do zaprojektowanego przez siebie budynku. Tu bowiem znajdzie pomieszczenie Wojewódzkie Biuro Projektów.

Już teraz, choć dopiero powstają fundamenty, wiadomo jak zostaną rozmieszczone pracownie, biura itp. Łączna ich kubatura wyniesie 10 tys. metrów sześciennych. Duże, słoneczne sale stworzą doskonałe warunki dla pracujących tu projektantów, obszerna będzie również biblioteka i świetlica. Nie zapomniano tak że o kierowcach samochodowych. W sąsiedztwie garażów buduje się łazienkę i warsztat. Projektanci określili nawet ilość i gatunki drzew, które zielonym murem otoczą biuro.

Szczupła jest na razie liczba budowniczych Wojewódzkiego Biura Projektów. Potrzeba ludzi do murarki, do ciesielki i innych związanych z budownictwem prac. Ci, co pracują tu od początku, wiedzą, że domy powstają z trudu ich rąk. I dlatego nie żałuje ich ani Ogrodowski, ani Tucholski, ani Gryz. Mają tylko jedno zastrzeżenie pod adresem obecnych projektantów, a przyszłych mieszkańców: rysunek roboczy wykonany w skali 1:100 jest niedokładny, brakuje w nim kilku elementów. Potrzebny jest rysunek w skali 1:50. I to jest uwaga na przyszłość.

Niech szybko rosną mury biura projektów. Niech pracujący tu architekci rysują dokładnie i śmiało, niech tworzą wizję nowoczesnego Koszalina.

Przejdźmy się na Starówkę. Każdy dzień dodaje tu coś nowego. Przyzwyczailiśmy się do widoku frontowej ściany odbudowanej w stylu zabytkowym kamieniczki i rzadko kto wie, co się za nią dzieje. Tymczasem wre praca przy budowie tzw.. hotelowca. Będzie to budynek, w którym znajdzie się 70 izb. Są one przeznaczone dla osób samotnych, których w Koszalinie nie brak. W tym samym budynku znajdować się będzie stołówka i świetlica. Już w grudniu pierwsi mieszkańcy otrzymają klucze do jedno- lub dwuosobowych izb.

Zawisła wiecha nad nowym blokiem mieszkalnym Starówki. Pozostały jeszcze prace malarskie i założenie podłóg. Każde mieszkanie składa się tu z dwu pokoi, kuchni i łazienki. Na 22 lipca budynek będzie gotowy.

W listopadzie i grudniu zostaną oddane do użytku dalsze dwa bloki, a razem będzie w nich 178 izb.

Jest to dopiero początek. Całą parą rusza naprzód budowa koszalińskiego śródmieścia. Niedaleko od nowozbudowanego Banku Narodowego powstanie prawdziwy kombinat gastronomiczny, siedziby Miejskiej i Powiatowej Rad Narodowych, a dalej jasne i przestronne budynki mieszkalne. Za rok, dwa na miejscu istniejącego dziś skweru wyrosną nowe domy. W nich i w wielu innych zamieszkają w ciągu najbliższych paru lat setki ludzi.

Przechodząc przez Rynek skierujmy swój wzrok ku Starówce. Tam rodzi się nowy Koszalin. (zbim)

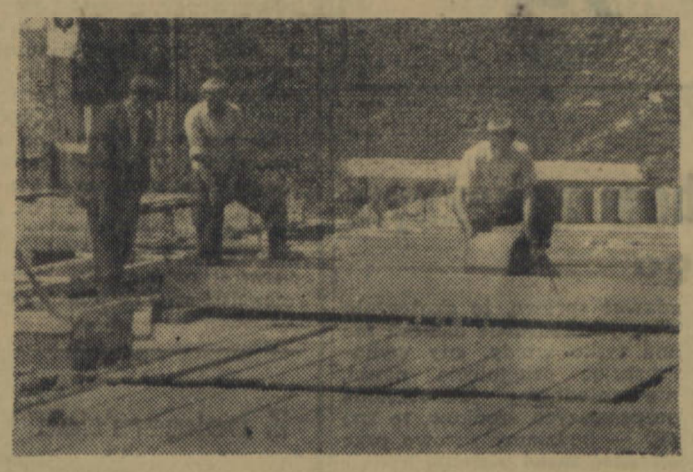

Na zdjęciu: brygada betoniarzy Kasprzyckiego Feliksa przy układaniu belek stropowych DMS hotelu robotniczego na Starówce.

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą:

Wytwórnia Win Owocowych w Lipce posiada duży ogród. Prace w ogrodzie mimo złych warunków atmosferycznych tegorocznej wiosny zostały zakończone już w kwietniu. Zasiano marchew, pietruszkę, buraki czerwone i cebulę oraz krzewy akacji na żywopłot. W pracy tej wyróżnili się Joachim Schülke, Jan Jaszewski, Czesław Kajewski i Henryk Kapyś, wykonując przeciętnie po 300 proc. normy. Brygada ogrodowa wytwórni postanowiła ponadto zasadzić 4 ha kukurydzy sposobem krzyżowo-gniazdowym.

BRONISŁAWA TREPKOWSKA
korespondent „Głosu"

• • •

Załoga PGR Byszki wywiązała się z podjętego czynu majowego zasadzając 20 ha ziemniaków dwa dni przed terminem.

Przeprowadzono również w tym gospodarstwie dezynfekcję wszystkich zabudowań gospodarskich i wybudowano brakujące okólniki przy chlewni macierzystej. O trosce o żywy inwentarz w tym gospodarstwie świadczy m. in. fakt, że w gospodarstwie tym nie ma wypadków padania bydła i trzody chlewnej. Brygada oborowa dla zabezpieczenia odpowiedniej bazy paszowej zasadziła buraki pastewne w czasie wolnym od pracy.

JÓZEF PRUS
korespondent „Głosu"

• • •

W Gminnym Ośrodku Maszynowym w Sianowie przez całą zimę na podwórzu przysypanym śniegiem stało kilkanaście wyremontowanych siewników. Na wiosnę dostarczono znowu do naprawy kilkadziesiąt maszyn rolniczych jak snopowiązałki, kosiarki, młocarnie itp. Również te maszyny nie zabezpieczone niszczeją na polu.

Zapytujemy więc kierownictwo GOM w Sianowie dlaczego nie zabezpiecza maszyn przed dalszym niszczeniem?

J. MAZUR
korespondent „Głosu"

Spotkanie posła z mieszkańcami Koszalina

W dniu 4 bm. o godz. 14-tej w sali WDK odbędzie się spotkanie posła na Sejm tow. M. Elczewskiego z mieszkańcami Koszalina.

W związku z tym apelujemy do mieszkańców Koszalina, by wzięli jak najliczniejszy udział w tym spotkaniu.

Mieszkańcy Koszalina odgruzowują swe miasto

Tapicerzy pierwsi

Na szerokiej, pokrytej gruzami przestrzeni stanęli wczoraj do pracy pierwsi pracownicy koszalińskich zakładów pracy i instytucji. Około godziny 15 zgłosiło się do odgruzowania 8 osób ze Spółdzielni Pracy Tapicerów. Początkowo nie było ich na liście zgłoszeń, ale nie chcąc pozostać w tyle za innymi zakładami pracy, postanowili wnieść i swój wkład do odgruzowania naszego miasta. Zresztą nie oni jedni. Do ogólnej liczby zgłoszonych 19 instytucji i zakładów pracy z terenu Koszalina, dołączyło się w dniu wczorajszym 9 dalszych. Jesteśmy przekonani, że nie jest to ostatnie słowo mieszkańców Koszalina. Czekamy na dalsze zgłoszenia. Roboty jest dużo.

Dwoma przyczepami przyjechali do pracy robotnicy MPRB. Już po kilku minutach skrzynie przyczep wypełniły się po brzegi gruzem. Niektórzy zaczęli nawet obliczać metry sześcienne. W trakcie tej czynności okazało się, że początkowa norma wynosząca jeden metr sześcienny na robotnika, jest za mała. Dlatego też pracownicy MPRB postanowili wywieźć jeszcze więcej gruzu. Warto, aby za ich przykładem poszli inni zatrudnieni przy odgruzowaniu.

Oprócz MPRB stanęło również do pracy 20 pracowników PKO.

W dniu jutrzejszym, tj. 3 czerwca, pracować będą następujące zakłady i instytucje: MPRB — 30 osób, WZ PSW — 12 osób, TOR — 14 osób, Bank Rolny — 10 osób, Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Skórzanych i Włókienniczych — 10 osób, Spółdzielnia Tapicerów — 8 osób i młodzieżowa Spółdzielnia Pracy „Introligator" — 12 osób.

(m)

Wycieczka kolarska

Komisja Turystyki Kolarskiej przy Zarządzie Okręgu PTTK organizuje w niedzielę, dnia 5 bm. wycieczkę kolarską z Koszalina nad jezioro Nicelino.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą rezerwat łabędzi i rezerwat cisowy oraz pasmo Wyżyny Chełmskiej. Udział w wycieczce (na powerach zwykłych) mogą wziąć członkowie PTTK i sympatycy.

Zbiórka wycieczkowiczów odbędzie się o godz. 8 przed biurem PTTK, ul. Zwycięstwa 39.

Uczestnicy wycieczki winni przygotować się na całodzienny pobyt w terenie. Należy zabrać ze sobą żywność i na wypadek niepogody lub chłodu — ciepłą odzież. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe z zakładów pracy i szkół przyjmuje Oddział PTTK Koszalin, codziennie od godz. 8 — 16. Udział w wycieczce bezpłatny.

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Fort Eureka". Seanse godz. 16, 18 i 20. ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia" — „Płomienne serca". SŁUPSK — „Polonia" — „Hamlet". „1 Maj" — „Kordzik". BIAŁOGARD — „Noc w Wenecji". SZCZECINEK — „Godziny nadziei". WAŁCZ — „Okrutne morze". DARŁOWO — „Opowieść atlantycka". MIASTKO — „Porucznik Rakoczego". ZŁOTOW — „Cena strachu" I i II seria. CZŁUCHÓW — „Sierpniowa niedziela". USTKA — „Znak życia". KOŁOBRZEG — „Kawiarnia przy głównej ulicy". BYTÓW — „Ciemna rzeka". ŚWIDWIN — „Miłość kobiety". DRAWSKO — „Las" I seria. CZAPLINEK — „Kurs na Marto". ZŁOCIENIEC — „Proces przeciw miastu". JASTROWIE — „Witaj słoniu".

Radio

PROGRAM I

3 czerwiec 1955 r. (piątek)

Program dnia: 6.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 11.20 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muzyka. 12.30 „Na swojską nutę". 12.50 Audycje dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Bolsko" — opow. dla dzieci. 16.05 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Słuchacze piszą. 17.05 Utwory na altówkę. 17.20 Audycja aktualna. 17.30 „Śpiewamy pieśni i piosenki"". 17.55 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Na młodzieżowej antenie. 18.45 „Pojedynek w Ameryce" opow. Ezzio Tadei. 19.00 Utwory fortepianowe. 19.20 Aktualności muzyczne. 20.25 Audycja dla wsi. 20.35 „Grube ryby" słuchowisko według komedii M. Bałuckiego. 22.05 Muzyka. 22.20 Sprawozdanie z mistrzostw bokserskich Europy. 22.50 Muzyka.

KSIĄŻKA Twój PRZYJACIEL!

J. Kowalski. Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe. Książka i Wiedza. 1955 r. Str. 452. Cena 19 zł (w sztywnej oprawie).

Książka omawia w ogólnych zarysach zagadnienia współdziałania rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego z polskim ruchem patriotycznym przed powstaniem styczniowym i w czasie jego trwania; oświetla ona najważniejsze przejawy tego współdziałania, warunki, w których się ono odbywało, ukazuje grupy, które w nim uczestniczyły. Autor określa znaczenie tej współpracy dla walki naszego narodu o niepodległość i postęp społeczny, dla walki o interesy ludu w Polsce i w Rosji, jak i dla walki mas pracujących w całej ówczesnej Europie.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

20 MURARZY zatrudni natychmiast Dyrekcja Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Sławnie. Przyjęcie prowadzi Dział Kadr w Sławnie, ul. Stalina 26, oraz kierownicy budów w Darłowie, Wietrznie i Wiekowie. (K-220-0)

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, REWIDENTA KSIĘGOWOŚCI, KIEROWNIKA SEKCJI ZAOPATRZENIA I TECHNIKA NORMOWANIA (metalowca) zatrudni od zaraz Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Koszalinie. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Sekcja Kadr WZPT w Koszalinie, ul. Racławicka, Barak Nr 2. (K-221-0)

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie

organizuje

TRZYMIESIĘCZNY KURS SPRZEDAWCÓW

Nauka na kursie jest bezpłatna. Praca po ukończeniu szkolenia zapewniona.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1. Wiek — ukończonych 18 lat. 2. Wykształcenie — 7 klas szkoły podstawowej. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 do 15 do dnia 10 czerwca 1955 r. — Sekcja Kadr PSS — Koszalin, ul. Jana z Kolna nr 8. (K-222-0)

ODDZIAŁ REMONTÓW KOMINÓW PRZEMYSŁOWYCH I OBMURZY KOTŁÓW
RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY KOMINIARZY
w Poznaniu, ul. Dolna Wilda 12 Tel. 96-97

poleca swoje usługi w zakresie

REMONTÓW I KONSERWACJI KOMINÓW FABRYCZNYCH OBMURZY KOTŁÓW i instalacji gromochronowych.

Oddział przeprowadza również rewizje instalacji piorunochronowych.

Powierzone prace wykonujemy szybko, solidnie i fachowo!

(K-227-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIĘ dom jednorodzinny z ogródkiem w Świebodzicach k/Wałbrzycha na podobny w Słupsku — wiadomość ul. Rapackiego Nr 17, I/4. Gp-161

DZIENNIKARZ samotny poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Redakcja „Głosu Koszalińskiego". G-163

Ze Słupska

Znowu zdeptano zieleniec przy ul. Wojska Polskiego. Obecnie przystąpiono po raz drugi do zakładania trawników. Apelujemy do mieszkańców Słupska, aby nie niszczyli zieleńców.

* * *

W wielu punktach miasta Prezydium MRN założyło w ubiegłych latach piaskownice dla dzieci. W myśl założeń piasek powinien być zmieniany trzy razy w roku.

Zasady tej jednak nie przestrzega się, a piasek przeznaczony dla dzieci jest czarny i pomieszany z nieczystościami.

Trzeba, aby Prezydium MRN zmieniło piasek i wyremontowało uszkodzone piaskownice.

H. K.

* * *

Płacą, ale nie wiedzą za co, posiadacze głośników radiowych przy ul. Długosza. Głośniki te są już od miesiąca nie czynne, podobno na skutek uszkodzenia linii. Mieszkańcy Hotelu Robotniczego Fabryki Narzędzi Rolniczych czekają natomiast już od paru tygodni na zainstalowanie głośników w ich pokojach.

Uszkodzoną linię przy ul. Długosza trzeba więc naprawić, a mieszkańcom Hotelu Robotniczego założyć głośniki — prawda towarzysze z Łączności?

* * *

Już od kilku tygodni w kioskach Ruchu w Słupsku nie ma papierosów ustnikowych: Nysa, Płaskie itp. mimo, że znajdują się w magazynie.

TS

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 85; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 655 i wewn. 33, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 27. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13. Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 606. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Armii Czerwonej 33, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 6 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-65. Nr zamówienia 130.

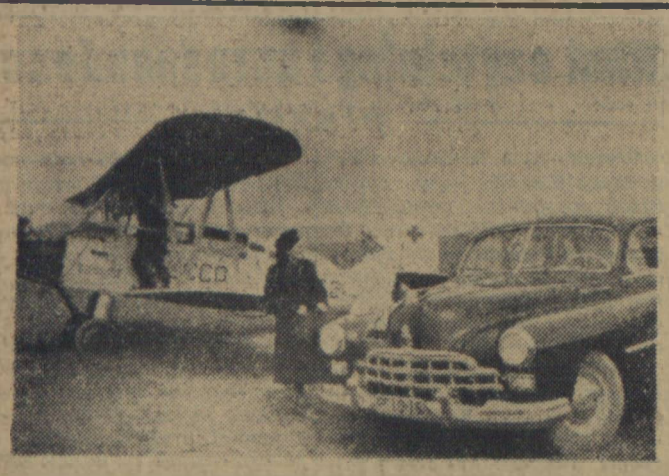

Wysokokwalifikowani miejscy lekarze radzieccy udzielają pomocy pracownikom służby zdrowia na wsi. Korzystając z samolotów lotnictwa sanitarnego lekarze udają się do odległych osiedli aby wziąć udział w konsyliach, przeprowadzić skomplikowane operacje itp.

Na zdjęciu: lekarz z Piatigorska — W. Korobejnikowa przed odlotem w okolice stepowe Kraju Stawropolskiego. (Fot — CAF)

Lekarz radzi

Jak zapobiegać ostrym chorobom zakaźnym wieku dziecięcego

OGROMNA troska naszego państwa ludowego, które nie szczędzi funduszów na rozbudowę ośrodków zdrowia, szpitali, sanatoriów, placówek naukowych i badawczych, sprawiła, że z roku na rok podnosi się stan zdrowotny naszej ludności, że coraz skuteczniej walczymy z wieloma chorobami. W ostatnim okresie nastąpiło również znaczne obniżenie liczby zachorowań i zgonów wśród dzieci na ostre choroby zakaźne wieku dziecięcego. Dotyczy to prawie wszystkich pospolitych schorzeń, jak odra, krztusiec, płonica, błonica itd.

Jednakże choroby te wciąż jeszcze występują dość często i walka z nimi musi być prowadzona z niesłabnącą energią. Pamiętać przy tym należy, że nawet największe wysiłki pracowników służby zdrowia nie dadzą dobrych wyników, jeżeli nie będą poparte współdziałaniem całego społeczeństwa, wśród którego prowadzić należy odpowiednią akcję uświadamiającą. Szerzenie oświaty sanitarnej, zaznajamianie szerokich rzesz ludności za pośrednictwem pogadanek radiowych, odczytów czy książek i broszur z zagadnieniami ochrony zdrowia dzieci może w poważnej mierze przyczynić się do skutecznej walki z chorobami zakaźnymi.

WALKĘ tę prowadzimy dwiema drogami. Pierwsza — to ochrona dziecka przed zakażeniami, których źródłem jest prawie wyłącznie człowiek lub przedmioty przez niego zakażone. W niektórych chorobach, jak np. dur brzuszny lub czerwonka, względnie zapalenie nagminne wątroby (tzw. żółtaczka dzieci), czy choroba Heine-Medina — zachowanie czystości osobistej i otoczenia, dbałość o higienę, o wysoki poziom wszelkich urządzeń sanitarnych, mają decydujące znaczenie dla ustrzeżenia dziecka przed zarażeniem.

Nie wystarczające (choć bynajmniej nie zbyteczne) są te środki dla wielu innych ostrych chorób zakaźnych — jak odra czy wietrzna ospa lub krztusiec, błonica, płonica i inne.

Nie wystarczające są one dla tego, że zakażenie dziecka może nastąpić przez zetknięcie się z chorym, u którego choroba nie została jeszcze ustalona (nawet doświadczony lekarz ma czasem trudności w rozpoznaniu takich chorób jak odra, ospa wietrzna, krztusiec, świnka w jej początkowym stadium), albo, ponieważ źródłem zakażenia jest nie tylko chory czy ozdrowieniec, ale nawet człowiek zdrowy. Człowiek zdrowy bowiem może — a zdarza się to dość często — sam nie chorując, mieć w gardle czy w nosie zarazki i kaszląc, kichając, plując może zarażać otoczenie. Mogą też te zarazki być wydalane z kałem i przenoszone przez brudne ręce. Z tymi „posiadaczami" zarazków walka jest trudna i jak dotąd nie zawsze możliwa.

Toteż od dawna medycyna szuka sposobów trwałego uodparniania dzieci przeciw chorobom zakaźnym. Pierwszy Jenner prawie przed 150 laty dał ludziom do ręki broń do walki z groźną chorobą zakaźną, odkrywając szczepionkę przeciw ospie. Pasteur odkrył szczepionkę przeciw wściekliźnie. Dalsze lata dorzuciły do nich jeszcze wartościowe szczepionki: BCG (przeciw gruźlicy), szczepionkę przeciw durowi brzusznemu, przeciw krztuścowi, przeciw tężcowi. Wielu uczonych w Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych i w innych krajach pracuje nad wynalezieniem szczepionki przeciw grypie, chorobie Heine-Medina i wielu innych chorobom (odra, ospa wietrzna, płonica itd.). Wartość szczepionek polega na tym, że zastrzykując dziecku zawiesinę zaległych zarazków lub zarazków żywych, ale zjadliwych — względnie jadów złagodzonych — udaje się zmusić organizm do wytworzenia w sobie skutecznych ciał obronnych na pewne zarazki chorobotwórcze.

NA OGÓŁ szczepionka nie daje długotrwałej odporności, toteż trzeba co rok, bądź też co parę lat szczepienie powtarzać. Nie zawsze i nie każde dziecko udaje się w ten sposób uchronić całkowicie przed daną chorobą zakaźną — ale udaje się to w znacznej większości przypadków.

Wymownym dowodem skuteczności szczepień jest np. szczepienie przeciw ospie — które zupełnie zlikwidowało niebezpieczeństwo tej choroby w Polsce (i w innych krajach); podobnie szczepionka przeciw gruźlicy BCG obniżyła znacznie występowanie ciężkich postaci gruźlicy u dzieci.

W ROKU bieżącym Ministerstwo Zdrowia rozpoczęło wielką akcję szczepień przeciwbłoniczych. Doświadczenia choćby krajów sąsiednich, jak Związku Radzieckiego i Czechosłowacji wskazują na ogromną skuteczność tych szczepień. Dotychczas liczba zachorowań i zgonów na błonicę jest u nas w stosunku do tych krajów wciąż jeszcze wysoka. Ten stan rzeczy można zmienić na lepsze. Wymaga to jednak — poza sprawnym przeprowadzeniem akcji masowych szczepień ze strony służby zdrowia — wydatnej współpracy społeczeństwa, przede wszystkim dopilnowania przez rodziców, aby ich dzieci były we właściwym czasie szczepione tak, by nie trzeba było uciekać się do kar administracyjnych.

JAKKOLWIEK medycyna ma wiele środków do walki z chorobami zakaźnymi, to jednak trzeba sobie zdawać sprawę, że skutecznie walczyć o zdrowie dziecka można tylko wtedy, gdy wykorzystując osiągnięcia nauki, nie zaniedbamy jednocześnie najprostszych środków, to znaczy — będziemy surowo przestrzegać zasad higieny.

Jakże często zapominają rodzice i opiekunowie dzieci o myciu rąk przy przygotowywaniu pokarmów, o starannym płukaniu owoców i jarzyn. Ileż to razy wycierają brudną chustką nos lub oczy dziecka, lub ślinią smoczek, który dają niemowlęciu.

A niedopilnowanie czystości głowy dziecka? A niewietrzenie mieszkania, przegrzewanie dzieci, lekceważenie przepisów sanitarnych, odwiedzanie z dziećmi innych chorych dzieci, posyłanie chorych dzieci do żłobków, przedszkoli itd.?

Wszystkie te „grzechy" — to drogi wiodące do choroby zakaźnej u dziecka. Jeżeli wybędziemy się tych grzechów, to odetniemy chorobie dostęp do dziecka, a wówczas niektóre szczepienia, jak np. duru brzusznego, mogą okazać się zbyteczne.

Prof. dr J. BOGDANOWICZ

JEDNYM z najlepszych w Polsce znawców modelarstwa okrętowego jest mieszkający w Krakowie — Mieczysław Boczar. Oryginalną tą sztuką zajmuje się on już od 35 lat. Wiele z jego modeli znajduje się w muzeach i na wystawach. Wykonując modele, Boczar opiera się na starych rysunkach i szkicach.

Na zdjęciu: M. Boczar przy pracy.

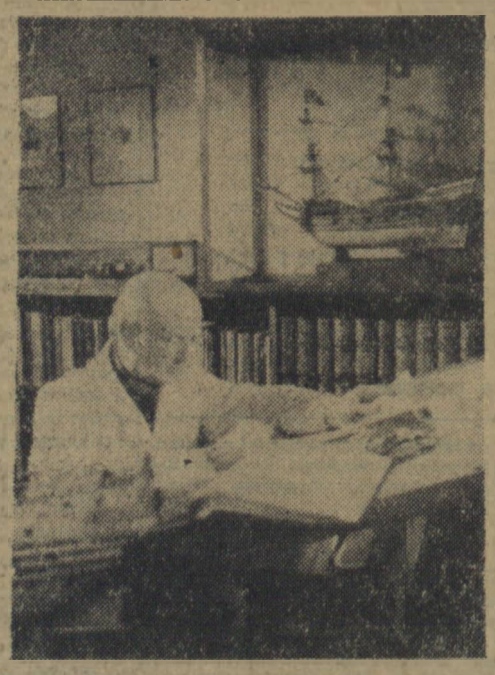

SPORT — SPORT — SPORT

Jednogłośne zwycięstwo Soczewińskiego

Po dwóch niespodziewanych porażkach w popołudniowej serii spotkań, wieczorem doczekaliśmy się miłej niespodzianki w postaci jednogłośnego, niewysokiego wprawdzie, ale w pełni zasłużonego zwycięstwa Soczewińskiego nad Irlandczykiem Duffy.

Spotkanie to przeprowadzone w szybkim tempie przy silnej wymianie ciosów trzymało w napięciu widownię przez trzy rundy. W pierwszej rundzie Soczewiński uzyskuje przewagę bijąc wiele celnych ciosów na żołądek i na górne partie. Duffy rewanżuje się również serią celnych, szybkich ciosów, ale w sumie Polak jest lepszy i rundę wygrywa nie wysoko ale pewnie. W drugiej rundzie walka przybrała na ostrości. Obydwaj bokserzy idą na wymianę, obydwaj trafiają dużo i celnie. I tę rundę wygrywa Polak dzięki lepszej walce w zwarciu i celnym ciosom zadawanym na żołądek. W trzeciej rundzie spokojnie walczący Soczewiński zdobywa dalsze punkty, wygrywa rundę i walkę, kwalifikując się do ćwierćfinału, w którym jego przeciwnikiem będzie doskonały bokser fiński Haemalainen.

Wszyscy trzej sędziowie punktowali walkę Soczewiński—Duffy w stosunku 59:58 dla Polaka.

Kolejarz Białogard w ćwierćfinale Pucharu LA CRZZ

Lekkoatleci Kolejarza Białogard zakwalifikowali się do ćwierćfinałowych rozgrywek mistrzostw drużynowych CRZZ w lekkoatletyce.

Zawodnicy Kolejarza wyjeżdżają na zawody w dniu 4 czerwca do Szczecina, gdzie spotkają się z miejscowym i gorzowskim Kolejarzem.

Z bokserskich mistrzostw Europy

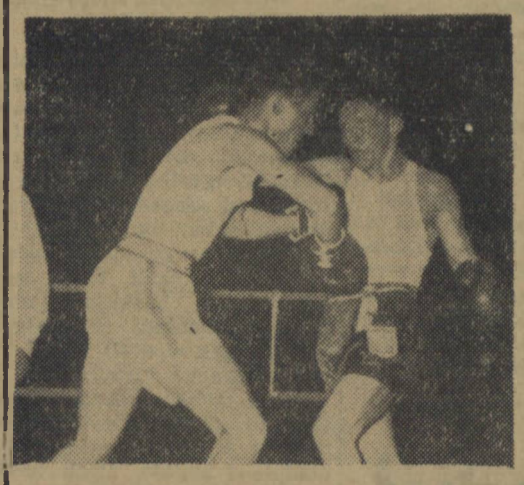

Na zdjęciu: fragment spotkania Kukier (Polska) — Schnugg (Austria).

Za dwa tygodnie start

Po raz pierwszy w historii kolarstwa województwa koszalińskiego, WKKF wyszedł z koncepcją zorganizowania trzyetapowego wyścigu kolarskiego, dla uczczenia bohaterów poległych w walce o Wał Pomorski i na cześć V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Od tego roku stanie się on wyścigiem tradycyjnym.

W wyścigu, oprócz gospodarzy, przewidziany jest udział reprezentacji województw: gdańskiego, bydgoskiego, poznańskiego i szczecińskiego.

Wyścig szosowy obejmuje trzy etapy o łącznej długości ok. 400 km i rozpocznie się dnia 19 bm. startem honorowym w Koszalinie.

I etap (122 km) Koszalin — Słupsk przez Bobolice — Polanów — Sławno (finisz lotny).

II etap (144 km) Słupsk — Szczecinek przez Suchorze — Kiełczygłowy — Bytów (finisz lotny) — Piaszczno — Miastko (finisz lotny) — Biały Bór.

III etap (120 km) Szczecinek — Koszalin przez Czaplinek — Połczyn-Zdrój i Białogard (finisze lotne) oraz Karlino.

W wyścigu startują drużyny składające się z 5 zawodników. Kolarze walczyć będą o zwycięstwo indywidualne i zespołowe. Czas trzech pierwszych zawodników danej drużyny na mecie wlicza się do klasyfikacji drużynowej.

We wtorek odbyło się w WKKF posiedzenie komitetu organizacyjnego wyścigu. Już od pierwszych chwil jego członkowie zabrali się solidnie do pracy, aby zabezpieczyć jak najsprawniejszy przebieg imprezy.

Przewodniczącym komitetu został wybrany tow. Kwiecień. Funkcje przewodniczących poszczególnych komisji pełnią: Kujawa — organizacyjna, Figas — propagandowa, Syrek — sportowa i Folda — gospodarcza.

Inicjatywa zorganizowania wyścigu spotkała się z wielką aprobatą działaczy sportowych. (ano)

Porozmawiajmy...

Przed wyborem kierunku studiów

Nie nowy problem, nie nowe rozterki, a przecież inne. Inne niż np. dwadzieścia lat temu, kiedy to młody „szczęściarz", co to w ogóle dostał się do gimnazjum, kończąc szkołę stawał przed problemem: co dalej? Zastanawiał się, wahał, wreszcie wybierał pewien kierunek studiów i jakże często, mając już w ręku dyplom doznawał zawodu. Nie było dla niego pracy.

Nie ma dziś groźby bezrobocia, ale zostały rozterki. Przez wiele lat młodzież kształci się, by móc swoją przyszłą pracą jak najaktywniej uczestniczyć w budownictwie lepszego życia naszego narodu. Żyje gorącym pragnieniem dokonania czegoś wielkiego, ma swoje pasje, zamiłowania, ma swój własny cel podsycany młodzieńczą fantazją. I rokrocznie tysiące młodych dziewcząt i chłopców stają przed problemem wyboru kierunku studiów, a tym samym przyszłego zawodu.

Decyzja to bardzo odpowiedzialna i ważna. Każdy bowiem nierozważny krok, przynosi w konsekwencji rozżalenie — do zawodu, do siebie i kolegów, za których namową wybrało się taki czy inny kierunek studiów. Często dopiero po roku studiów młody człowiek przekonuje się, że jego wybór był niesłuszny, że interesuje go nie medycyna, a chemia czy fizyka, nie architektura a ekonomia polityczna czy pedagogika, że do „wybranego" kierunku studiów nie ma ani zamiłowania, ani zdolności.

Obok tych bardzo istotnych momentów osobistych, przy wyborze kierunku studiów należy również uwzględniać potrzeby naszego życia, naszej gospodarki. Jest przecież oczywiste, że wszyscy kończący w tym roku szkołę nie mogą być w przyszłości lekarzami czy architektami, że życie polityczne, gospodarcze i kulturalne naszego narodu stawia przed nami szereg innych, niemniej pięknych, o zarazem niemniej ważnych, zadań, które muszą być rozwiązane. Że dziesiątki nowych zawodów gwarantują pomyślną przyszłość materialną. Całe społeczeństwo oczekuje od młodzieży nie tylko pięknych książek, nowych antybiotyków czy wspaniałych osiedli robotniczych, ale również rozwiązania szeregu skomplikowanych problemów z dziedziny metalurgii, zootechniki, mechanizacji rolnictwa, melioracji wodnej, mechaniki, odlewnictwa, filozofii, pedagogiki, matematyki, fizyki, towaroznawstwa i innych dyscyplin naukowych.

W wyniku pracy uświadamiającej, w wyniku coraz lepszej informacji o kierunku studiów, o charakterze i perspektywach danego zawodu obserwujemy w roku bieżącym szersze niż dawniej zainteresowanie młodzieży niektórymi zwłaszcza kierunkami studiów. Tak np. na studia rolnicze wpłynęło o 20 proc. więcej zgłoszeń, a na pedagogiczne — aż o 54 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Jednakże mimo wszystko nie dało się uniknąć pewnych błędów lat ubiegłych. Już wstępna, pobieżna analiza zgłoszeń wykazuje, że na takich wydziałach, jak architektura, medycyna, ogrodnictwo, łączność, leśnictwo i dziennikarstwo — tylko co piąty, a w najlepszych wypadkach co czwarty kandydat będzie mógł zostać przyjęty na studia. Obok tych liczb, które mówią o szczególnym zainteresowaniu młodzieży tymi właśnie dyscyplinami naukowymi, mamy w dalszym ciągu niedostateczną ilość zgłoszeń na tak ważne kierunki studiów, jak zootechnika, metalurgia, odlewnictwo, melioracja wodna, mechanizacja rolnictwa, filozofia, czy ekonomia polityczna.

Trudno posądzić młodzież o jakąś niechęć do tych gałęzi wiedzy. Twierdzenie takie krzywdziłoby naszą młodzież. Przyczyn takiej sytuacji należy się dopatrywać raczej w tym, że nie zawsze nauczyciel, ZMP, czy rodzice — informując młodzież — potrafią ukazać jej wszystkie perspektywy, jakie otwiera przed nią wybór mniej znanych kierunków studiów. Nie brak też przykładów niewłaściwego informowania młodzieży. Zdarza się np., że całe niemal 11 klasy wybierają jeden kierunek studiów. Jest to często uleganie sugestii nauczyciela, albo też grupki uczniów. Wybór taki nie pokrywa się oczywiście z faktycznymi zainteresowaniami młodzieży i dlatego owe zbiorowe decyzje należy poddawać rewizji.

Znakomity geolog radziecki i przyjaciel młodzieży — prof. W. Obruczew tak pisał o perspektywach i zadaniach stojących przed obecnym pokoleniem młodzieży:

„Trzeba:

przedłużyć życie ludzkie przeciętnie do 150—200 lat, unicestwić choroby zakaźne, sprowadzić do minimum choroby niezaraźliwe, zwyciężyć starość i zmęczenie, nauczyć się przywracać życie w razie przedwczesnej, przypadkowej śmierci". Ale trzeba również:

„wprzęgnąć w służbę człowieka wszystkie siły przyrody, energię Słońca, wiatru, ciepło wnętrza Ziemi, zastosować energię atomową w przemyśle, transporcie i budownictwie, nauczyć się celowo gromadzić energię i dostarczać jej w dowolne miejsca bez specjalnych przewodów;

wytwarzać w fabrykach wszystkie istniejące na Ziemi substancje, aż do najbardziej złożonych — do białek, jak również substancje nieznane w przyrodzie: trwalsze niż diament, wytrzymalsze na gorąco niż cegła ogniotrwała, trudniej topliwe niż wolfram i osm, miększe niż jedwab, sprężystsze niż guma".

Tego wszystkiego można będzie dokonać. Są to również zadania dzisiejszych uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych, zadania naszej młodzieży. Trzeba jej tylko z całą siłą ukazać owe wielkie, odkrywcze, porywające zadania.

Osiągnąć to można przez pogadanki, odczyty, wspólne zwiedzanie wystaw, wyższych uczelni, rozmowy z profesorami czy też absolwentami wyższych uczelni. Z ciekawą np. inicjatywą wystąpił ośrodek wrocławski, gdzie w ramach odczytów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej „O zawodzie matematyka" mówił młodzieży rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — prof. Marczewski.

Obok wyboru kierunku studiów, ważną sprawą jest również wybór uczelni. Młodzież wybiera często nie tę uczelnię, która jest najbliżej, ale tę, która uchodzi w opinii znajomych za najlepszą. Jest to niesłuszne. Przede wszystkim dlatego, że państwo stara się stworzyć wszędzie jak najlepsze warunki do zdobywania wiedzy, przeznaczając co roku poważne kwoty na rozwój poszczególnych ośrodków naukowych. Wybór najbliżej położonej uczelni ułatwia również młodzieży kontakt z rodziną i najbliższymi. Dlatego też jest wskazane, by każdy absolwent szkoły średniej studiował na swoim terenie.

T. PŁOCIŃSKI